M P
CZWARTEK
PRZEGLĄD SPORTOWY
20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)
DOM PRASY
Nr 78 (1334) DNIA 30 WRZEŚNIA 1937 ROKU ROK XVII

Rozmowa z Kankovszkym o mistrzostwach Europy w Polsce

6 Finów, Węgier i Belg startują w Warszawie

Wielkie pojedynki na 800 i 1000 mtr 3 i 5 klm

Pierwszy uliczny wyścig motocyklistów w Polsce

Cracovia w pościgu za AKS

Ostatni akt pojedynku Brygada — Śmigły

Co roku powtarza się ta sama historia: pasionaci piłki nożnej łudzą się, że najbliższa niedziela przyniesie rozwiązanie zagadki kto zdobędzie mistrzostwo i kto spadnie z Ligi. Tymczasem los płata coraz to nowe figle na boiskach i powstają w tabeli sytuacje, których niepodobna było przewidzieć.

Niedziela najbliższa daje odpoczynek liderowi — A. K. S., oraz dwu klubom zagrożonym: Warszawiance i Ł. K. S. Do walki stają tylko trzy pary.

Po rewanż za 4:0

Pod hasłem rewanżu za porażkę 0:4 wystąpi Garbarnia do rozprawy z Cracovią. Rewanż byłby tym milszy, że łączy się z nim nadzieja ocalenia w Lidze. Dobra i ambitna gra przeciwko Wiśle wlała otuchę w serca Garbarni. Ocknął się „stary lew“ Pazurek i poprowadził drużynę do zwycięstwa. Czy uda mu się powtórka?... Bo to Cracovii też chodzi nie o byle co. Tytuł mistrzowski, zdobyty w pierwszym roku powrotu do Ligi byłby wyczynem rekordowym. Tak więc w rodzinie krakowskiej rozegra się nieuchronny „dramacik“.

Beznadziejna wyprawa

Wiemy już, że Pogoń straciła znów na czas jakiś Matyasa II, a z nim cały blask i skuteczność swego ataku. W niedzielę czeka ją występ na boisku w Hajdukach. Występ ten nie daje nadziei na zdobycz punktową, tak potrzebną lwowianom dla umocnienia pozycji w Lidze. Kto zechce stawiać za osłabioną Pogonią w chwili, gdy Ruch stracił dopiero co 2 pkt. w Łodzi, mimo bezwzględnej wyższości nad przeciwnikiem! Drużynę Wilimowskiego i Wodarza oczekuje konieczność rehabilitacji wobec własnej widowni. A tu jeszcze i „rachuneczek“ za poprzedni mecz z Pogonią, przegrany 1:2 we Lwowie.

— Trzymam dolary przeciwko ozrechom, za Ruchem“, — oświadczył nam jeden z fanatyków klubu śląskiego“.

Bodaj ma rację!..

Tu już nic nie wiadomo!

Trzecia para: Warta — Wisła zmierzy się w Poznaniu. Zestawienie ostatnich wyników daje takie równanie:

Warta — Garbarnia 3:1.
Garbarnia — Wisła 2:0.

A więc sto procent szans należy chyba do Warty! Bo to i własny teren i bezpośrednie porównanie sił z trzecim kontrahentem i znowu ta paląca potrzeba zdobyczy punktowej. Ale porażka 0:5 z A. K. S. osłabia te przesłanki bardzo znacznie. Reszty gotowa dokonać sama Wisła, której rola dostarczyciela punktów maruderom ligowym może się znudzić wreszcie.

Wieść z Poznania treścią swą nie może też nikogo zaskoczyć.

Wyścig bramkowy

Ostatni akt wyścigu: Śmigły — Brygada rozegra się równocześnie na dwu frontach. W Wilnie, ideałem gospodarzy będzie wpakowanie Unii maksymalnej ilości bramek. W Warszawie drużyna częstochowska zechce „zamurować“ swą bramkę przed atakiem Polonii. Bo... o zwycięstwie Brygady serio mówić nie można.

A więc batalia wyłącznie na bramki. Dzisiejszy stan bilansu konkurentów brzmi:

Brygada	12:10.
Śmigły	8:11.

Pierwszą zasadą wilnian powinno być: nie stracić żadnej bramki! Biorąc pod uwagę, że Polonia strzeli ich parę Brygadzie (wszak w Częstochowie było 3:1) mianownik ułamka miałby już Śmigły korzystniejszy. Dalsze zadanie to zdobycie 3—4 bramek. Zadanie możliwe do wykonania, dla ataku z Pawłowskim i Dragiem na czele.

Brygada musi rozumować podobnie, z jeszcze większym naciskiem na akcję obronną. Krzyk w bramce stanie przed egzaminem nielada. Od niego zależyć będzie, czy klub częstochowski wejdzie do Ligi.

Przykład praktyczny: wynik w Wilnie 3:0 (lub 4:1), w Warszawie — 3:1 (lub 2:0) dają bilans:

Brygada	13:13 —	12:12.
Śmigły	11:11 —	12:12.

Widzimy, że istotnie lada „głupia“ bramka przesądzi o składzie kompletu drużyn ligowych.

Ponieważ główną wytwórnią tych bramek jest dotąd atak Polonii (20 sztuk!) przeto: p. p. czarni bombardierzy, baczność!!!



MOSTERT (BELGIA)
świeżo upieczony rekordzista świata, bierze udział w międzynarodowych zawodach Warszawianki.

Trójgłos:
Mielech
Kuchar
Peterek
o składach Polski na Jugosławię i Łotwę.



BOMBA WILIMOWSKIEGO
(którego widzimy pochylonego z wysiłku) mija bezradne ręce bramkarza Ł. K. S. Ceglińskiego. Za ślązakiem — Pegza



GOŚCIE ZAWODÓW WARSZAWIANKI
Czwórka lekkoatletów fińskich: Hartika, Kurki, Toivonen i Baerlund są już w Warszawie i czekają na sobotnie i niedzielne zawody. Po bokach opiekunowie: p. Żuber (z lewej) i dyr. Rechtszafen (z prawej).

PRÓBA KRAKOWSKA
dwu teamów
na str. 2-ej

Kupon konkursu
o nagrodę 250 zł.
na str. 5-ej



NOJI NA TRZECIEJ POZYCJI
w biegu na 5 klm. w Budapeszcie. Na przodzie Fin Kurki, za nim Szabo, dalej Węgier, Iernadi



LEDWIE WESZLI DO LIGI — JUŻ SIĘGAJĄ PO MISTRZOSTWO
Piłkarze A. K. S. wysunęli się po niedzielnym zwycięstwie nad Wartą 5:0 na czoło tabeli. Widzimy ich na tle własnej widowni w Chorzowie.



SENSACJA U KOSZYKARZY
K. P. W. (Poznań) przegrał niespodziewanie na ogólnopolskich zawodach w Toruniu z KPW. Warszawa. Na zdjęciu pojedynek Szewczyka (Warszawa) z Langem (Poznań)

Po próbie, jak przed próbą...

Trening środowy nie rozwiązuje trudności

w zestawieniu dwu teamów Polski na dzień 10-go października

KRAKÓW. 29.9. T. wł. *Team A—Team B 6:4 (2:0). Bramki dla teamu A uzyskali: Wilimowski, Wilimowski, Piec, Wodarz, Piątek i Wodarz. Dla teamu B Łyko, Kula, Wostal i Łyko. Sędzia p. Zapiór. Publiczności tysiąc osób.*

O ile treningowy mecz dwóch teamów miał wnieść pewne momenty w światopogląd piłkarski naszego kapitana związkowego, to zdaje się, że w tym kierunku nie mógł on rozwiązać wielu problemów od których zależą losy obu reprezentacji. Nie wie przede wszystkim pan Kałuża dlaczego Matyas nie stawił się na boisku. Wie, że jest chory, ale nie zna rodzaju choroby. Nie może powiedzieć, czy jest to rozbita noga, wymagająca mniej lub więcej czasu dla leczenia, czy zapalenie migdałków, czy też niewinny ból zęba. Po prostu nie wie czy i kiedy będzie mógł liczyć na Matyasa, a z tej przyczyny nie może na razie o niczym decydować.

Od tego zależy dalszy rozwój wypadków. Jeśli bowiem Matyas stawi się na boisku, to będzie on raczej „pasował" do Korbasa na środku. Jeśli zaś Matyasa braknie, wówczas trzeba zastanowić się nad wstawieniem do pierwszego teamu na prawą jego stronę dwójki: Piec — Piątek. Wówczas zaś wyłania się bardzo ważny problem środka ataku: Korbas czy Wostal.

Mecz dzisiejszy tego problemu nie rozstrzygnął. Przed pauzą Korbas miał obok siebie dwójkę: Kula — Kruk. Niestety, obaj ci gracze dowiedli, że nie dojrzeli jeszcze w pełni do gier reprezentacyjnych. Z tych przyczyn atak pierwszego teamu szwankował przed przerwą ograniczając się do zagrań Wodarza z Wilimowskim, podczas gdy Korbas nie miał partnerów z prawej strony.

Inaczej szło to później, gdy miejsce Warszawian zajęli Piątek — Piec. Obaj Ślązacy poderwali z miejsca prace całej piątki i wszystko wyglądało inaczej.

Z tych więc przyczyn uznać należy, że o ile Wodarz i Wilimowski nie mogą być kwestionowani w pierwszym składzie, że o ile Piątek i Piec stanowili na meczu najlepszą parę „prawych", o tyle kapitan związkowy musi poważnie zastanowić się nad problemem Wostal — czy Korbas? Komu z nich oddać kierownictwo ataku przeciw Jugosławii. Od tego będzie też zależał układ sił w drugim ataku, gdzie zwracamy uwagę na dobrą formę Łyki. Nie zadowolnił natomiast Riesner, którego jednak mało wyzyskiwano.

Chabowski zjawił się na boisku, ale z przyczyn od siebie niezależnych nie mógł wziąć udziału w próbie. I jego osobę należało uwzględnić przy rozważaniu składu na Łotwę.

Kwestia pomocy nastręczy mniejsze trudności. Jakkolwiek Nytz był szybszy, to jednak oddajemy raczej przewagę Wasiewiczowi. Grono bocznych stoi mniejwięcej na równym poziomie.. Zwracamy uwagę na dobrą formę Dytki kwestię Nowakowskiego. Gracz ten grał tylko pół meczu na bocznej pomocy. Nie widzieliśmy go jednak na środku, gdzie ostatnio wypadł tak dobrze. Ten problem należałoby również rozważyć.

Przy wyborze obrońców potrzebne będzie zastanowienie raczej w drugim teamie. Para Szczepaniak — Gałecki wykazała przewagę nad konkurentmi, gdzie udział Twórza, czy Pająka należy jeszcze przedyskutować. Obaj w każdym razie nie są w budującej formie.

Z pośród trzech bramkarzy dajemy pierwszeństwo Krzykowi. Z dwóch dalszych konkurentów trudno kogoś wyróżnić. W każdym razie wszyscy trzej niepotrzebnie denerwowali się w bramce.

Mecz zakończył się wynikiem 6:4 dla teamu A, który wystąpił w składzie: Krzyk, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nytz, Dytko, Kruk, Kula, Korbas, Wilimowski, Wodarz.

Przeciw niemu stał team B w zestawieniu: Pawłowski Giemza, Twórz, Kotlarczyk, Wasiewicz, Piecll, Piecl, Piątek, Wostal, Pytel, Łyko.

Po przerwie nastąpiły zmiany. W teamie A Nowakowski zastąpił Górę a parą Piec, Pająka zluzowała duet Kruk, Kula. W teamie B zagrał p oprzerwie Madejski zamiast Pawłowskiego w bramce, Pająk zmienił Twórza, Pieca w pomocy zastąpił Ziżka, Pieca w ataku Riesner, a Piątka — Kula.

Kapitan związkowy oświadczył nam po meczu, że zestawienie składów uzależnia jeszcze od przebiegu spotkań niedzielnych i stanu zdrowia Matyasa.

R. Geh.

Program ostatniego miesiąca

	3.X	17.X	24.X	31.X	7.XI
Cracovia	■) Garbar.	■) Pogoń	Ruch	—	—
A. K. S.	—	—	—	■) Wisła	Pogoń
Ruch	Pogoń	—	■) Cracovia	—	—
Wisła	■) Warta	■) Ł.K.S.	■) Pogoń	A. K. S.	—
Warta	Wisła	—	Ł. K. S.	■) Warsz.	—
Warszaw.	—	■) Garbar	—	Warta	—
Pogoń	■) Ruch	Cracovia	Wisła	—	■) A.K.S.
Ł. K. S.	—	Wisła	■) Warta	—	—
Garbarnia	Cracovia	Warszaw.	—	—	—

■) Drużyny oznaczone tym znakiem grają na własnym boisku

Austria traktuje poważnie Łotwę

Rewolucja w lidze wiedeńskiej

WIEDEŃ, we wrześniu 1937 r.

Sezon piłkarski we Wiedniu jest w pełni, nowo uformowana liga narodowa składająca się z 10 drużyn rozegrała już 4 rundy, przebieg był poniekąd sensacyjny.

Rekonstrukcja ekstraklasy spowodowała ogólne podniesienie poziomu nowej ligi narodowej, w skład której wchodzą obecnie kluby przedstawiające rzeczywistą klasę. Z drugiej strony nowa pierwsza liga, więc niejako „klasa I-a" przez pozyskanie aż 3 klubów dawnej ekstraklasy (Libertas, Postsport i Hakoah) cieszy się zainteresowaniem mas, wiernych swym faworytom mimo spadku. Zdarza się niejednokrotnie, że mecze tej ligi przyciągają większą ilość widzów aniżeli spotkania konkurentów z „uniwersytetu".

Najcharakterystyczniejszą cechą dotychczasowych spotkań jest to, że kluby tylko powoli dochodzą do formy po letnich wywczasach. Przeważna ilość klubów jest chwilowo bez kondycji; dotyczy to szczególnie wielokrotnego mistrza (również na rok 1936-37), Admiry, która w czterech meczach zdobyła 3 punkty oraz niezaszczytny stosunek bramek 6:9 i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Ta sama Admira była przed rokiem bezwzględnie jedną z najlepszych drużyn kontynentu; w międzyczasie utraciła paru wybitnych zawodników, skuszonych frankami wzgl. koronami czeskimi, straciła zaufanie w własne siły. Doszło do tego, że Austriacki ZPN nie zgodził się na wyjazd Admiry do Londynu na mecz z Chelsea. Natomiast inne kluby, szczególnie Rapid i Sportclub mocno się poprawiły, dzięki rekonstrukcji składów, Rapid zajmuje obecnie pierwsze miejsce (6 punktów z 4 spotkań, stos. br. 11:2) przed Austrią (6 pkt. z 3 sptk. br. 8:3), Sportclubem (5 pkt. z 4 sptk. br. 10:8) i Vienną (4 pkt. 4 gry, br. 7:7). Na dalszych miejscach znajduje się 5 klubów posiadających 3 punkty w kolejności FAC, Simmering, Hacken, Admira i FC Wien, na ostatnim z dorobkiem 2 pkt. Fav. A. C.

Po niezbyt zaszczytnym zwycięstwie teamu austriackiego nad Szwajcarią w stosunku 4:3 oczekują Austrię dwa ważne mecze, mianowicie z Łotwą i Węgrami. Łotysze grają w Wiedniu 5 października o mistrzostwo świata i, dziwna rzecz, że prasa tutejsza traktuje to spotkanie b. poważnie. Prasa domaga się wystawienia pełnego i najlepszego składu na Łotyszów, ostrzegając przed lekceważeniem przeciwnika, który nie ma nic do stracenia a może tylko skorzystać, gdy się go będzie lekceważyć. Krytykują też Związek, że zakontraktował to spotkanie na 5 dni przed ważnym meczem z Węgrami, nie zważając, że dwa ciężkie spotkania w ciągu paru dni mogą poważnie osłabić wartość drużyny.

Według otrzymanych wiadomości Łotwa jest silnym i niebezpiecznym przeciwnikiem i Austriakom trudno uwierzyć, że Polska wystawia na Łotyszów stale drugi garnitur. Ogólnie liczą się, że skład austriacki będzie silny i reprezentacyjny.

Luian.

Składy niedzielne ligowców

Ruch wystąpi w meczu ligowym z Pogonią w składzie: Tatuś (Brom), Giemza, Czempisz; Dziwisz, Nowakowski, Panhirsz; Kubisz, Wieczoczek, Peterek, Wilimowski, Wodarz. (hr)

WARTA WYSTĄPI PRZECIW WIŚLE w Poznaniu w kompletnie zmienionym składzie. Z powodu słabej formy Szwarca, który przechodzi kryzys już od kilku miesięcy i nie może go opanować, zagra na lewym skrzydle Dembiński. Nie będzie grał też Kryszkiewicz, również z powodu kryzysu formy. Zastąpi go w pomocy Lis. Do bramki wróci znów po kilku tygodniach Fontowicz, który ostatnio pilnie trenował. Na środku ataku zagra zamiast chorego jeszcze Scherfkego — Przybyński.

W rezultacie drużyna Warty w niedzielę wyglądać ma następująco: Fontowicz — Ofierzyński i Twórz — Sobkowiak, Danielak i Lis — Dembiński, Kaźmierczar, Przybyński, Gendera i Nawrot. Gdyby Twórz, który od 10 dni jest na podchorążówce, nie otrzymał urlopu, zastąpi go Baltes. (es)

POGOŃ WYJEŻDŻA DO RUCHU w składzie osłabionym bez Matyasa i Majowskiego, z ponownie przegrupowaną linią napadu. Skład Pogoni przedstawiać się będzie następująco: Albański, Jerzewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Schmidt, Jedynak, Zimmer, Kluz, Borowski. (K)

CRACOVIA BEZ ZEMBACZYŃSKIEGO będzie grać z Garbarnią. Miejsce jego zajmie Myszkowski. W tym stanie rzeczy skład Cracovii będzie następujący: Pawłowski, Pająk, Lasota, Majeran, Grünberg, Żiżka, Skalski, Góra, Korbas, Szeliga, Myszkowski.

GARBARNIA nie zmienia składu z ubiegłej niedzieli wystąpi w zestawieniu: Jakubik, Piątek, Stankusz, Zaremba, Wilczkiewicz, Lesiak, Risner, Pazurek I, Woźniak, Skóra, Polus.

BRYGADA WIEZIE KIBICÓW DO WARSZAWY

Na niedzielny mecz o wejście do Ligi z Polonią udaje się Brygada w następującym składzie: Krzyk, Głowacki, Dąbkowski, Czarnecki, Lachil Ruschel, Cichecki, Polak, Maurer, Gątkiewicz, Wawrzyniak.

Na mecz ten wyrusza z Częstochowy pociąg popularny z „kibicami" Brygady.

POLONIA na niedzielnym meczu z Brygadą (Częstochowa) wystąpi w składzie: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Pigłowski, Nytz, Odrowąż, Kruk, Kula, Nawrot, Ciszewski (Sosk), Kisieliński.

Mecz Polonia — Brygada rozegrany zostanie na boisku Polonii. Zawody rozpoczną się o godz. 15.

ŁYSAKOWSKI (Legia) znany napastnik drużyny wojskowej otrzymał zwolnienie i podpisał zgłoszenie do Polonii.

TOWARZYSKI MECZ AKS — POLONIA zakontraktowany został na 17 października. Mecz ten rozegrany zostanie w Warszawie.

REPR. ŚLĄSKA NA MECZ Z WARSZAWĄ

Kapitan Śląskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej ustalił już skład na mecz półfinałowy o puchar Polski z Warszawą. W bramce zagra Zdeblok (Słowian), na obronie Michalski i Seifert, w pomocy Jojko (Slavia), Pazurek IV i Waluś, wreszcie w napadzie Zając (Policyjny), God, Cebula, Smolik (Czarni) i Stachelski (Bytków). W rezerwie pozostaną Herisz (Wawel), Pośpiech (Pogoń) i Warmus (PKS).

Skład ten uważać należy za rewelacyjny i... eksperymentalny. Ciekawe, że odstąpiono od koncepcji wystawienia drużyny, która tak dzielnie spisała się przeciwko Górnej Austrii. (hr)

PÓŁROCZNA DYSKWALIFIKACJA ZASŁAWSKIEGO

Zarząd Pogoni ukarał kilku piłkarzy swego klubu wewnętrzną dyskwalifikacją. M. in. ukarano Zasławskiego 6 miesięczną dyskwalifikacją, za dwukrotne niestawienie się do wyznaczonych meczów.

HCP — Luckenwalde 7:0

Piłkarze HCP Poznań rozegrali w Luckenwalde (ok. 50 km od Berlina) towarzyski mecz z miejscowym LSV. Poznańczycy mieli w meczu przygniatającą przewagę i zwyciężyli wysoko 7:0 (6:0). Cztery bramki strzelił Musielak, dwie — Narożny i jedną Gdaczyński.

Drużyna polska sprawiła doskonałe wrażenie na widzach i otrzymała szereg pochwał w prasowych sprawozdaniach.

OLDBOYE POZNAŃSCY

„Na bezrybiu i rak ryba" mówili sobie poznańscy zwolennicy sportu idąc na piłkarski turniej oldboyów na boisku Warty. Turniej ten, którego dochód przeznaczono na bezrobotnych, zgromadził drużyny „starszych panów" HCP, Warty, Polonii (Główno), Banku Cukrownictwa, Ziemstwa Kredytowego i Starostwa Krajowego. W ubogim tegorocznym sezonie sportowym w Poznaniu publiczność przyjęła inicjatywę old boyów z uznaniem. HCP pokonało Bank Ziemstwa 1:0 (0:0) Bramkę strzelił Jagodziński, Warta—Bank Cukrownictwa 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Śmiglak. Polonia—Starostwo Krajowe 0:0.

W finale HCP pokonało Wartę, w której grali niegdyś czołowi piłkarze Marian Śmiglak, Wojciechowski, Radojewski, por. Serwatkiewicz, Przykucki, Kasprzak, Nowicki i t. d. 4:0 (1:0), oraz Polonię 1:0 (1:0).

CHEŁMEK W KRAKOWSKIEJ LIDZE

Po zakończeniu rozgrywek eliminacyjnych do krakowskiej ligi okręgowej tabela przedstawia się następująco:

K.S.Z.Strz. Chełmek	8	14:2	32:15
Kabel Kraków	8	11:5	27:17
KPW Sendecja N. Sącz	8	7:9	19:22
K.K.S. Legia Kraków	8	5:11	17:21
Łagiewianka Kraków	8	3:13	17:27

Wobec powyższego awansują „strzelcy" z Chełmka, którzy stracili jedynie 2 pkt. za dwa remisowe mecze.

LUXTORPEDA PIŁKARZY Z CHEŁMKA

Na zawody kwalifikacyjne o wejście do ligi KOZPN zjechał do N. Sącza ZS Chełmek wraz z licznymi kibicami specjalną luxtorpedą. Drużyna wystąpiła w rewelacyjnym składzie: Kurek, Bator, Haliszka, Osiecki i inni. Bramki dla Chełmka zdobyli: Osiecki 2 Bator 2, Haliszka 1, dla Sandecji: Hubert, Łukasik, Iwański. Sędziował p. Immergluck z Krakowa. Widzów około 2000.

Olimpia (Limanowa) — Makabi (N. Sącz) 1:2 (0:1). Mistrz kl. A. Sędzia p. Woźniak

Podhale — Beskid 3:3 (2:1). Piękna i interesująca gra obu zespołów: Sędziował dobrze p. Tabisz....

MECZ PIŁKARSKI POZNAŃ — ŁÓDŹ przewidziany na niedzielę 10 października w Łodzi, został odwołany, z uwagi na wielkie zainteresowanie w Łodzi meczem Polska — Jugosławia i spodziewaną wędrówkę łodzian do Warszawy.

Związek czeski pod obstrzałem

Burza po katastrofie budapeszteńskiej

Praga, we wrześniu.

Dawno już piłkarstwo czechosłowackie nie przechodziło tak krytycznych chwil. Wyjątkowe niepowodzenia w Mitropacupie, w którym drużyny czeskie odpadły odrazu w pierwszej rundzie, klęska — 3:8 — z Węgrami wzburzyły opinię sportową. Pisma nie szczędzą gorzkich i ostrych słów pod adresem związku, domagając się dymisji całego zarządu asocjacji.

Opinia bowiem przypisuje związkowi ostatnie niepowodzenia międzynarodowe. Argumentem decydującym był wypadek z graczem Riha. Na ostatnim meczu z Węgrami był to jedyny gracz, który nie zawiódł, jedyny dobry na boisku, mimo, iż był to jego debiut międzynarodowy. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby prasa nie wykryła, że Riha był już w roku 1934 upatrzony na reprezentanta Czechosłowacji, ale do reprezentacji nie wszedł i zapomniano o nim. Był bowiem członkiem mało znanego klubu S. K. Pisek. Dopiero gdy Sparta znalazła się w krytycznej sytuacji, potrzebowała nowego napastnika i ściągnęła Rihę, momentalnie otwarły się przed nim wrota do reprezentacji.

Odezwały się więc ostre głosy przeciwko związkowi, który jest opanowany przez panów z Sparty i Slavii i tylko legitymacja członkowska tego klubu daje prerogatywy, otwiera możliwości reprezentatywne i t. d.

Ostatnie porażki zemściły się za ten system protekcyjny.

Póki Sparta i Slavia bezapelacyjnie panowały w piłkarstwie czeskim ten stan rzeczy pomijano milczeniem, teraz jednak sytuacja zmieniła się zdecydowanie. Oba letenskie „S" (Sparta i Slavia) są bardzo zagrożone. Z dawnych żelaznych zespołów pozostały strzępy. W Slavii „dogorywa" sława Planiczki, podziękował za służbę Zenisek, sprzedano Czambala za grube pieniądze, Bradacza, obecnie Kopeckiego, w Sparcie ubył Braine, Zajiček, Facsinek, Kloz i t. d. ci, którzy pozostali starzeją się, a godnych następców nie ma. Kluby prowincjonalne dysponują teraz lepszymi warunkami niż Praga. W Brnie Morawskiem, Ostrawie czy Bratislawie frekwencja na zawodach jest większa niż w Pradze, wydatki mniejsze, mogą więc uzupełniać „stajnię" i konkurować z niedawnymi możnowładcami. Inne znów kluby nie chcą „towaru" w ogóle sprzedawać Sparcie i Slavii, stawiając im szalone warunki.

A targ o graczy odbywa się bez przerwy. Slavia szuka następcy na miejsce Planiczki, chce kupić bramkarza Rusj (Uzhorodu) ale ta żąda za Boksaya 40,000 koron, Slavia ma apetyt również na doskonałego napastnika Viktorii Czecha, na Jugosłowianina Zivkovica. A pamiętać należy, że ma ona w swoich szeregach już jednego cudzoziemca — Bicana.

Sparta również nie zasypia gruszek w popiele i szuka gdzie się da. Wynaleziono Rihę, Seneckiego i Zemana, ale są to gracze, choć bardzo utalentowani mało jeszcze obyci z wielkim zadaniem. Woli więc Sparta kupić gotowych asów.

Zbroją się również i mniejsze kluby. Specjalnie oba beniaminki ligi Slezska Ostrava i Pardubice. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Slezska Ostrava był do niedawna polskim klubem i nazywał się Polska Ostrava, dziś jest to klub zczechizowany.

Ostrava jest sensacją tegorocznych rozgrywek. W dwóch pierwszych meczach rozgromiła ona Bratislavę i Spartę wysuwając się na czoło tabeli. Potem dwie porażki zatrzymały zwycięski pochód. Teraz znów zarobiła Ostrava punkt w meczu z Prosciejowem.

Z rewelacyjnej drużyny zaledwie kilku graczy dało się poznać opinii sportowej, reszta to stare wygi, które grały już w niejednych barwach. Jest tu i Siupersky z Slavii, jest i Motak z Zidenic, gracze-tułacze.

Te ciągłe targi o graczy, ciągła pogoń za jakimś dobrym, załatwianie porachunków klubowych w związku z takimi tranzakcjami, likwidowaniem sporów międzynarodowych wypełnia całkowicie prace związku, który nie ma czasu na systematyczną pracę nad podniesieniem poziomu czeskiego piłkarstwa. Wynik — same porażki.

Społeczeństwo sportowe miało tego dosyć. Wystąpiono ostro. Pierwszy poddał się do dymisji kapitan związkowy czeskiego związku mjr. Tesar, który prowadził związek od roku. A przez ten rok nie wygrano ani jednego meczu...

A na widnokręgu są mecze z Jugosłowią, Bulgarią, Austrią, Anglią, Szkocją i Irlandią. Aż strach pomyśleć. Już teraz jest totalizator, czy Czechy przegrają z Anglią więcej niż 10:0, czy też mniej.

Fis.

Rekord wielkich meczów w październiku

Co niedziela mistrzostwo świata i Europy

Październik będzie rekordowym miesiącem jeśli chodzi o międzypaństwowe mecze piłkarskie; 3 października gra Jugosławia z Czechosłowacją w Pradze i Rumunia z Turcją w Bukareszcie; 5-go gra Łotwa z Austrią w stadionie wiedeńskim o mistrzostwo świata; 10-go gra Austria z Węgrami w Wiedniu o puchar Svehli, Polska z Jugosławią w Warszawie o mistrzostwo świata, Polska z Łotwą w Katowicach, Rumunia z Bułgarią w Sofii, Norwegia z Irlandią w Oslo o mistrzostwo świata.

17 października gra Szwecja z Danią w Sztokholmie o mistrzostwo Skandynawii, Dania B — Finlandia w Kopenhadze, Szwajcaria—Francja w Paryżu, 24 października Austria—Czechosłowacja w Wiedniu o puchar Svehli, 31 października Francja—Holandia w Amsterdamie i Szwajcaria—Włochy w Genewie o mistrzostwo świata.

W mistrzostwie Czechosłowacji było szereg ciekawych spotkań lider Sparta pobiła vicelidera Kladno 4:2. Pogorszyło to tak stosunek bramek Kladna, że spadło odrazu na czwarte miejsce. Jednocześnie bowiem Slavia wygrała z Viktorią Zizkov tylko 1:0, mimo przegranej Viktoria zaawansowała na drugie miejsce, a Slavia na trzecie.

Sparta ma w tej chwili 9 pkt. Slavia Viktoria, Kladno, Nachod i Pardubice po 6 pkt.

W mistrzostwie Anglii Charlton Athletic pokonał Middlesborough 1:0 i prowadzi nadal w tabeli, gdyż Arsenal przegrał z Derby County 0:2.

W mistrzostwie Francji czołowa grupa została wreszcie rozbita; zamiast czterech klubów z równą ilością punktów, jest już na czele tylko dwa. Ubyły z czołówki Rouen, który zremisował z Olympique Lille i Strasburg, który przegrał z Excelsior Roubaix. Na czele kroczą nadal Sochaux, po zwycięstwie nad Racingiem 4:0 i Sete, który wygrał z Cannes 4:3.

W mistrzostwie Włoch Juventus kroczy na czele tabeli mając 6 pkt, gdyż jego rywal Milano przegrał z Torino 0:1. Po 5 pkt mają Roma i Torino.

W mistrzostwie Węgier Lider Ujpest stracił punkt z Szegedem. Na czoło tabeli wyszła Hungaria, która pokonała aż 12:3 ETO, tyleż punkt. (9 pkt. z 5 spotkań) mają też Ujpest, Phoebus i Ferencvaros. Ta grupa wyprzedza o 3 pkt. następną.

DOŚĆ CAŁUSÓW

Arsenal zakazał swoim graczom składania gratulacji po strzelonej bramce wychodząc z założenia, że bramka jest zasługą całej drużyny, a nie jednego gracza.

Po pierwszej bramce, która padła po tym zakazie, drużyna była jeszcze zakłopotana. Bowden zbliżył się do strzelca Craystona, wyciągnął rękę, ale w ostatniej chwili cofnął ją.

Anglia protestuje przeciw podawaniu ręki. Cóż by powiedziała, gdyby, tak jak we Włoszech, Południowej Ameryce i... w Polsce, szczęśliwy strzelec był obcałowywany przez całą drużynę.

O 35 MTR OD REKORDU

Świetny kolarz włoski Giuseppe Olmo ma pecha; zaatakował on w Medio lanie godzinny rekord świata, należący do Francuza Richarda i zabrakło mu 35 mtr. Olmo przebył w godzinę 45,363 klm. Richard 45,398.

Francuzi nie są tacy groźni

Na przeciętnym meczu ligowym w Paryżu

PARYŻ, we wrześniu

Kiedy po kilkudniowej rozłące ze sportem trafia się do Paryża akurat na niedzielę, trudno oprzeć się pokusie obejrzenia wielu ciekawych imprez.

A było tego dnia z czego wybierać. Tenisowe mistrzostwa Paryża, Prix Jean Bouin i maraton, kolarstwo z udziałem Metzego, Lacquehaya, Wambsta i in., wreszcie mecz mistrzowski Red Star — Valenciennes. Wszystko to o jednej prawie godzinie, nie raz w zupełnie innych stronach miast. Wybrałem mecz piłkarski.

Mecz toczył się o dużą stawkę. Red Star wygrał kolejno kilka spotkań, Valenciennes ma dobrze renomowaną obronę z Węgrem Vago na czele; zapowiadało się więc na ciekawą walkę. Te 90 minut obserwacji francuskiej piłki nożnej dostarczyło mi dużo ciekawych wniosków.

Przede wszystkim więc w futbol nie gra się u nas tak słabo, jak to się utarło w popularnych powiedzonkach. Nieciekawe mecze mistrzowskie o dość miernym poziomie zdarzają się nie tylko w Polsce. Mecz Red Star — Valenciennes nie należał do spotkań, w którym można było by oglądać zagrania wysokiej klasy. A grały bądź co bądź drużyny pierwszej ligi francuskiej o kilku renomowanych nazwiskach. Red Star jest po wynikach dzisiejszej niedzieli szósty w tabeli, ale na pewno nie gra lepiej od Warty lub Warszawianki.

To też kto wie, czy futbol francuski bez domieszki austriacko-węgierskiej jest w swym ogólnym przekroju lepszy od polskiego. Na tle takiego meczu nasze zwycięstwo marcowe 5:1 staje się logicznie zupełnie wytłomaczalne. Francuzi przez całe 50 minut ani razu nie podali piłki dołem. Wszystko szło górą i to nie na sposób włoski, by takie podania i odbiór piłki opierały się na skończonej technice. Wiele razy piłka posłana była naoślep naprzód, a spartaczenie murowanych sytuacji podbramkowych nie należało do rzadkości. Jeśli wobec takiego przeciwnika zastosuje się od pierwszego uderzenia piłki system przyziemnych, krótkich podań, powinno się mecz wygrać.

Są jednak dziedziny, w których ustępujemy Francuzom bardzo poważnie. Są oni zdecydowanie szybsi i ani jeden gracz ich nie jest ułomkiem fizycznym. Nie ma tam nawet słabo zbudowanych. Taki Giedrewicz, czy Kruk nie mieli by nic do powiedzenia.

Grają też od nas zdecydowanie ostrzej i odważniej. Parady bramkarzy i zderzenia ich z napastnikami były naprawdę w wielu momentach wspaniałe i naszym fotografom dostarczyłyby wiele ciekawego materiału do pracy.

Z meczu tego trzeba zanotować jeszcze dwa ciekawe momenty. Valenciennes strzela bramkę, sędzia każe zaczynać od środka, gracze Red Staru reklamują, że piłka weszła bokiem i pokazują dziurę w siatce. Sędzia tylko na podstawie oświadczeń graczy Red Staru zmienia decyzję.

Drugi wypadek: Na trybunach doszło do ostrej wymiany zdań między zwolennikami obu drużyn. U nas kończy się na wymianie kilku mniej lub więcej ordynarnych wyrażeń, w Paryżu pokłóceni wymienili między sobą bilety wizytowe.

R. M.

Składy Jugosławii i Łotwy

Kto sędziuje wielkie mecze

Zw. Jugosłowiański zawiadomił P. Z. P. N., że wysyła do Warszawy następującą ekspedycję:

Bramkarzy: Glazera (Gradiański Zagrzeb), rez. Ulrich (Gradiański).

Obrońców: Hügia (Gradiański), Matosica J. (Hajduk Split) i rezerwowego Zagoraca (Slavia).

Pomocników: Lechnera (Beogradski SK), Stevovica (Beogradski SK), Gavera HASK Zagrzeb) i rez. — Matosica F. (Hajduk) i Kokotovica (Gradiański).

Napastników: Medovica (HASK) Masianovica (Beogradski), Valiarovica (Beogradski SK), Vujadinowica (Beogradski SK), Lechnika (Gradiański) i rezerwowych Rakara (Gradiański) i Pleha (Gradiański).

Jako kierownik drużyny przybywa dr. Andrejevic (viceprezes związku) a jako kierownik techniczny p. Popovic. Ponadto na meczu będzie kapitan związkowy p. Petkovic, sędzia liniowy p. Paranos oraz dyrektor departamentu ogólnego w ministerstwie w. f. p. Aricis.

Jak widzimy goście nasi przybędą w licznej bardzo kompanii, stosownie do powagi meczu o mistrz. świata.

ZNAMY JUŻ SĘDZIÓW

Łotysze akceptowali kandydaturę p. Xifando na sędziego meczu w Katowicach. Rumun arbitrował nam już dwukrotnie: w 1933 r. z Czechosłowacją w Warszawie (1:2) oraz w 1934 r. z Jugosławią w Belgradzie (1:4).

Zawody warszawskie prowadzić będzie Francuz p. Leclerc, nasz dobry już znajomy, o szczęśliwej ostatnio ręce. On to ogwizdał sukces 5:1 w Paryżu, on też arbitrował na tegorocznym meczu ze Szwecją w Warszawie, 3:1.

ŁOTYSZE W KATOWICACH

Na Śląsku bawił ostatnio delegat P. Z. P. N., kpt. Nikolski, który omówił ze Śl. O. Z. P. N-em sprawę organizacji meczu z Łotwą. Mecz ten definitywnie rozegrany zostanie na boisku Miejskiego komitetu W. F. w Katowicach o godzinie 14-ej.

Skład reprezentacji łotewskiej na mecz z Polską przedstawia się następująco: Bebris, Lauks, Slavisens, Magers, Petersons, Lidmanis, Reisters, Westermanis, Kaneps, Rositis, Bardusko. Rezerwa — Lastins, Simanis, Vanags, Verners.

POWAŻNA KONTUZJA MATYASA II

Na ostatnim treningu poprzedzającym mecz z Warszawianką, Matyas II skręcił sobie nogę w kolanie. W pierwszej chwili wypadku tego nie brano poważnie, niestety, w przeddzień wyjazdu do Warszawianki, okazało się, że start Matyasa będzie niemożliwy. W ciągu b. tygodnia w stanie nogi napastnika Pogoni nie zaszła żadna poprawa, wręcz przeciwnie wtorkowe badanie lekarskie wykazało pewne pogorszenie, które w obecnym stanie wyklucza udział Matyasa we wszelkich rozgrywkach piłkarskich. Matyas zatem nie weźmie udziału w najbliższych tak ważnych dla Pogoni meczach ligowych, a poza tym nie stawi się do meczu z Jugosławią. O kontuzji Matyasa Pogoń powiadomiła już telegraficznie PZPN.

Jak wygrać z Jugosławią i Łotwą

Opinia trzech znawców o składzie naszych drużyn

Jesteśmy w pełnej passie emocyj piłkarskich. Podnieciło nas zwycięstwo nad Szwedami, osłabiła nieco ten zapał porażka z Rumunią, lecz powodzenie dn. 12 września na dwu frontach, z Danią i Bułgarią doprowadziło wiarę w możliwości naszego piłkarstwa do poziomu dawno nienotowanego.

Nic dziwnego, że w obliczu nowej podwójnej próby, jugosłowiańsko - łotewskiej, zagadnienie dwu składów stało się najważniejszym tematem dnia. Głowi się nad nim przede wszystkim kpt. P. Z. P. N. p. Kałuża. Wyrok jego nie zapadł jeszcze, może więc zamieszczone poniżej opinie będą mu pomocne przy powzięciu odpowiedzialnej decyzji.

Zwróciliśmy się o zdanie do ludzi znanych wszystkim miłośnikom piłkarstwa. Każdy z nich zna ten sport nawylot i ma prawo zabierać głos opiniodawczy. Dr Mielech, as dawnej Cracovii i reprezentacji — dziś wybitny publicysta sportowy. W. Kuchar, o podobnej przeszłości z boiska, dziś wybitny sędzia ligowy. Wreszcie T. Peterek, — świeższej daty weteran teamu polskiego — czynny jeszcze center napadu Ruchu.

Posłuchajmy jak oceniają sytuację i jakie wysuwają propozycje.

Dr. Mielech Stanisław (Warsz.)

Przeciwko Jugosławii należy wystawić mocniejszą drużynę. Przeciwko Łotwie jak najwięcej Ślązaków, jako najbardziej znających grę na śląskich boiskach. Ataki należy zestawić pod hasłem „ani jednej martwej pozycji" — na każdym stanowisku strzelec; na skrzydła dobierać zawodników, którzy umieją otworzyć sobie wolną drogę, tj. którzy będą próbowali przebojów. Pomocników wyszukiwać ofensywnych. Trójkę obronną z wypróbowanych graczy. Stremowani nowicjusze mogą wyprowadzić z równowagi całą drużynę.

SKŁAD NA JUGOSŁAWIĘ

Wodarz, Wilimowski, Korbas, Matyas, Riesner
Dytko — Nytz — Góra
Szczepaniak — Martyna
Pawłowski
Rezerwa: Krzyk, Sitko, Żiżka, Wasiewicz, Nawrot, Drąg.

Piec I zatracił strzał i przebój, więc go nie biorę pod uwagę. Korbas jest jedynym środkowym zawodnikiem (obok Szerfkego), rozumiejącym grę trójką środkową. Góra jest pomocnikiem ofensywnym i dlatego uważam go za odpowiedniejszego na to miejsce niż Pieca II. Martyna na ostatnim meczu grał już dobrze. Może nie jest lepszy od Gemzy, ale lepiej jest zgrany ze Szczepaniakiem. Pawłowskiego uważam za pewniejszego od Krzyka. Nominacja pozostałych nie wymaga uzasadnienia.

SKŁAD NA ŁOTWĘ

Kisieliński, Piontek, Wostal, Pytel, Król
Piec II — Pegza II — Będkowski
Joksz — Gemza
Madejski
Rezerwa: Tatuś, Pająk, Kryszkiewicz, Dziwisz, Piec I, Wiechoczek.

Joksz ze wszystkich możliwych partnerów Gemzy (Bötcher, Gałecki, Twórz, Lemiszko) wydaje mi się najlepszy. Pegza II od wielu meczów jest najlepszym graczem swej drużyny. Piec i Będkowski nie powinni na Śląsku grać gorzej niż ew. inni ich konkurenci. To samo można powiedzieć o trójce środkowej. Sądzę również, że Król i Kisieliński są bez konkurencji na swych stanowiskach.



...CZMAREK (Gniezno)
...yskał na meczu Stella — War...a zaszczytny wynik remisowy z Kajnarem

Wacław Kuchar (Lwów)

Przeciwko Jugosławii, która zawsze dla Polski była przeciwnikiem groźnym, należałoby wystawić drużynę najsilniejszą, zgraną, zahartowaną w meczach międzypaństwowych. Odporność psychiczna całej jedenastki musi być stuprocentowa, gdyż stawka meczu jest wyjątkowo wielka.

Odwrotnie przedstawia się sprawa meczu z Łotwą. Łotysze niegdy nie stanowili dla nas zbyt groźnej konkurencji i już nieraz wystawialiśmy przeciwko nim „drugi garnitur". Dnia 10 października nadarza się więc jeszcze jedna okazja, by wypróbować młodych zawodników, którzy by w przyszłości stanowili już zupełnie wyrobiony i podatny materiał reprezentacyjny.

Proponuję zatem wystawić:

PRZECIWKO JUGOSŁAWII SKŁAD:

Wodarz, Wilimowski, Matyas, Korbas, Piec I
, Dytko — Wasiewicz — Kryszkiewicz
Gałecki — Jeżewski
Madejski
Rezerwa: Krzyk, Twórz, Artur, Góra, Pawłowski, Smoczek.

Zasadniczo reprezentacja ta opiera się na szkielecie zawodników rutynowanych. Cały napad jest pod tym względem doborowo złożony. Nabiera on jeszcze większych wartości, gdyż piątka cała znajduje się w formie tak fizycznej, jak i technicznej, bez zarzutu. Wątpię bardzo, czy miesięczny okres dzielący mecz z Danią od meczu z Jugosławią wpłynął ujemnie na formę naszych czołowych napastników. Napad zestawiony przeciwko Jugosławii winien stanowić naszą najsilniejszą broń. Wilimowski, Matyas na pewno podciągną do największych wyżyn Korbasa, a na obu skrzydłowych-ślązakach można również polegać.

W pomocy proponuję wstawić Kryśkiewicza, który na niedzielnym meczu z Wartą był w wielkiej formie. W stosunku do Dytki i Wasiewicza nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Obrona jest może nieco eksperymentalna, ale na Jugosławię bardzo odpowiednia.

NA ŁOTWĘ:

Zembaczyński, Pytel, Wostal, Piontek, Riesner
Skrzypek — Nytz — Piec II
Gemza — Szczepaniak
Rezerwa: Pawłowski, Pająk, Nowakowski, Albański

Podobnie, jak przeciw Jugosławii, napad będzie najsilniejszą częścią drużyny. Sędziując niedzielny mecz, AKS — Warta, miałem możność obserwować rwące, żywe i nadzwyczaj skuteczne pociągnięcia środkowej trójki AKS. Bardzo podobał mi się również prawy pomocnik Skrzypek, który ma wszelkie dane, by zadebiutować przeciwko Łotwie.

Obsada pozostałych pozycji jest możliwie najpewniejsza, do Szczepaniaka, Nytza, Pieca II. Zembaczyńskiego czy Riesnera, przy ich obecnej formie, można mieć zupełne zaufanie. Albańskiemu przyznaję drugą lokatę po Madejskim.

Peterek Teodor (W. Hajduki)

Przeciwko Jugosławii grałem trzy razy i dlatego twierdzę, że przy doborze graczy należy się przede wszystkim kierować tym, by forsować graczy twardych, będących w wysokiej kondycji. Przed obu meczami należałoby również zorganizować obóz kondycyjny, który m. in. barwom naszym przyniósł tyle zaszczytu na Igrzyskach w Berlinie. Sukcesy berlińskie uzyskaliśmy wyłącznie dzięki dobrej kondycji wszystkich graczy.

SKŁAD NA JUGOSŁAWIĘ:

Wodarz, Wilimowski, Matyas, God, Piec I.
Dytko — Nytz — Piec II.
Giemza — Szczepaniak
Madejski
Rezerwa: Krzyk, Gałecki, Wasiewicz.

Madejski zaimponował nam wszystkim (drużynie Ruchu — przyp. Red.) na ostatnim meczu w Krakowie. Kandydatura zapasowego Krzyka nie powinna podlegać dyskusji. Przy dobieraniu beków kierowałem się popularna na Śląsku zasadą: „rąbacz" i taktyk. Kandydaci moi doskonale winni się uzupełniać. Giemzie, zresztą, najlepiej gra się ze Szczepaniakiem. Nytza stawiam wyżej od rutynowanego poganiacza — Wasiewicza. Ślązak, to zn. Nytz — jest młodszy i bardziej holowy, co może akurat w meczu z Jugosłowianami mieć decydujące znaczenie. Lewa strona ataku, jak również i prawe skrzydło jest „pewniakiem". Za Godem przemawia „Olimpiada", za Matyasem, jego „druga młodość".

SKŁAD NA ŁOTWĘ:

Król, Pytel, Wostal, Piontek, Korbas
Bendkowski, Nowakowski, Panhirsz,
Michalski — Twórz.
Tatuś.
Rezerwa: Mrugalla, Stolarczyk, Danielak, Habowski.

Uzasadnić chciałbym tylko pozycje Panhirsza, Króla, Korbasa i Habowskiego. Otóż za Panhirszem przemawia opinia znanego trenera Ringera. Króla stawiam wyżej od Kisielińskiego, Łyki czy też Pirycha. Habowski właściwie powinien się był znaleźć w jednym ze składów. W meczu z nami zagrał doskonale, imponował mi jego ciąg na bramkę i ostry strzał. Jest dziś bodaj w lepszej od Pieca I formie! Korbasa możnaby w razie czego przesunąć na miejsce Wostala. Za trójką Amatorskiego przemawia zgranie.

*

Opinie zamieszczone wyżej mają wiele rozbieżnych punktów, ale są tam momenty tak zgodne, jakby autorzy nie pochodzili z różnych zupełnie ośrodków.

Tak więc bramkarz Madejski uchodzi za kandydata Nr. 1 w podobnym stopniu co Nytz na środku pomocy. Na lewej pomocy, przeciwko Jugosławii wystawiony jest „jednogłośnie" Dytko, a na lewej stronie ataku: Wodarz i Wilimowski. Wszędzie mówi się o Matyasie (łącznik, lub center), niestety plany te są wobec choroby „poganiacza" nierealne. Znakomitą jednomyślność uzyskała też na Łotwę trójka wewnętrzna A. K. S. Pytel, Wostal, Piontek.

Inne pozycje obydwu teamów obsadzane są już bardzo różnie. Nie można się temu dziwić, gdyż autorzy projektów mieli swój specyficzny punkt widzenia, w związku z obserwacjami części tylko terenu. Podkreśla to raz jeszcze paląca konieczność ciągłych podróży inspekcyjnych kapitana P. Z. P. N., aby sąd jego o ludziach był najdokładniejszy.

Jeżeli chodzi o nasze zdanie, bo podzielamy w 100 procentach opinię o lewej stronie teamu na Jugosławię: Dytko, Wodarz, Wilimowski, jak również o desygnacji trójki A. K. S. — na Łotwę. W zasadzie poszlibyśmy jak najdalej na powołanie „pod broń" teamu śląskiego do Katowic, z koniecznymi tylko uzupełnieniami na wyraźnie słabych pozycjach. A więc na Łotwę:

Łyko, Pytel, Wostal, Piontek, Piec I;
Bendkowski, Nowakowski, Piec II;
Gałecki, Twórz
Tatuś.

„Wiślak" na lewym skrzydle i para obrońców tworzyłaby owo konieczne zdaniem naszym uzupełnienie młodzieży czysto śląskiej.

Przeciwko Jugosławii team powinien być bez eksperymentów, o ciężarze gatunkowym rutyny, twardości i ambicji w walce.

Wodarz, Wilimowski, Korbas, God, Riesner;
Dytko, Nytz, Góra;
Giemza, Szczepaniak
Madejski.

Sprawa rezerwowych jest ważna tylko do chwili rozpoczęcia meczu, gdyż po tym graczy zmieniać nie wolno. Gotów do walki powinien być zatem tylko Krzyk.



NAJLEPSZY SPRINTER — KOLEJARZ
Dunecki Grzegorz (KPW. Toruń), wygrał na ogólnopolskich zawodach bieg na 100 m 11 sek. i skok wdal 678 cm.



POGOŃ ATAKUJE
przedpole bramkowe Warszawianki, a Jachimek w podskoku wyłapuje górne podanie skrzydłowego.



SITKO W AKCJI
wykopuje piłkę przed biegnącym tuż Woźniakiem, na meczu Garbarnia — Wisła 2:0



Ł. K. S. — RUCH 4:3
Dziwisz i Koczewski walczą o piłkę. Lewandowski przygląda się co z tego wyniknie.

Mistrzostwo Polski na 50 klm

Rekordowa obsada wyścigu torowego w Krakowie

Wyścig torowy o mistrzostwo Polski 50 km zakończy tegoroczny sezon kolarski. Będzie to jedna z najciekawszych imprez, bo tak się u nas dziwnie złożyło, że kolarstwo torowe wzięło rozpęd dopiero wtedy, kiedy już było oglądać się za futrem.

Niedzielny wyścig odbędzie się w Krakowie, ściślejszej ojczyźnie Kupczaka i Wandora. Oprócz nich zgłosili się do zawodów: Duda, Dąbrowiecki, Nowak, Łazar, Motyka i Kluger (Kraków), Rurański (Śląsk), Hofschneider, Schmidt, Osmólski (Łódź), Ignaczak, Napierała, Michalak, Popończyk, Stahl, Starzyński i Włodarczyk (Warszawa). Pozatem możliwy jest udział Bryszkego i M. Kapiaka.

Gdyby zgłoszeni kandydowali do mistrzostwa w komplecie, mielibyśmy do czynienia z niezwykle liczną i bardzo silną stawką 21 zawodników. Wyścig będzie ciekawy również dlatego, że na torze Cracovii utworzą się napewno sojusze, których siły obliczyć niepodobna. Pojadą zapewne razem Michalak z Napierałą, Kupczak z Wandorem, utworzą koalicję łodzianie i pozostali zawodnicy warszawscy. W tych warunkach walka musi być bardzo zacięta — i bardzo interesująca. Zawodnicy dwu wymienionych par mają największe szanse zwycięstwa, ale bardzo groźny jest również Ignaczak, jeśli nie da się wykiwać „na taktykę".

Przypominamy, że w wyścigu tym po raz pierwszy obowiązywać będzie nowy regulamin, zakazujący rozmyślnego pozostawania w tyle dla podciągnięcia nadrabiającego rundę kolarza. Regulamin ten stwarza niebezpieczeństwo rozmaitej interpretacji, rzeczą więc sędziego głównego (p. Gołębiowski) będzie sprawiedliwe i taktowne rozstrzygnięcie kwestyj spornych.

RADOM. Bieg szosowy na 25 klm o mistrzostwo województwa kieleckiego wygrał Matyga Kazimierz (Broń) w czasie 39 min. 25 sek., przed Madejem Aleksandrem 39 min. 27 sek. Bieg główny na 1000 mtr o mistrzostwo Radomia wygrał Niciejewski (Warszawianka) 15,1 sek. przed Kwiatkowskim (W. T. C.) w czasie 15,2 sek. Bieg australijski wygrał Chrząszcz z W.T.C. 8 min. 24,7 sek. Bieg na dopędzanie wygrał Walczak (K.P.W.) w czasie 25 min. 4 sek. Bieg asów na 10 klm wygrał Matyga (Broń) w czasie 9 min. 14,5 sek.

Sędzią głównym był p. Żółciński. Organizacja zawodów dobra.

„Puchar Narodów" nazywała się nagroda dla sprinterów trzech narodowości w Wiedniu. Zawody wygrał mistrz Niemiec Hasselberg, 2) Mohr (Austria), 3) Collard (Belgia), 4) Wölfl (Austria). Collard miał w półfinale czas 12,6 sek., a Hasselberg w finale 12,8 sek.

W wyścigu amerykańskim 30 km para Moser, Sztrakati (znany szosowiec) zajęła drugie miejsce za Schmadererem, Zieglerem. Czas 43:22 sek.

10 lat szkoły trenera węgierskiego

Piłkarze greccy interesującym przeciwnikiem

Ateny, we wrześniu.

Błogość urlopu nie trwa wiecznie. Pakiet pism krajowych wytrąca mnie szybko z marzycielskiego niebytu, ściąga z wysokiego Parnasu na przyziemny stadion „Panatinaikos Atletikos Omilos", gdzie ogniskuje się życie piłkarskie Aten i gdzie rezydencję swą ma imci pan Künstler, b. gracz Ujpestu i Nemzetti, a obecnie trener futbolowy w Grecji.

Kiedyś, bardzo dawno temu, p. Künstler wybrał się na południe na dziesięć miesięcy i zrobiło się z tego dziesięć pełnych lat, a nasz magyar ember z Budapesztu przemienił się w stuprocentowego Greka. Ot, siedzi teraz w jakiejś małej ludowej tawernie przy grze w tajemnicze kostki i gdyby nie charakterystyczne treningowe portki oraz sportowa czapka, nikt by nie wyczuł w tym smagłym facecie, przypominającym stuprocentowego tubylczego robotnika, pioniera i propagatora nowoczesnego kunsztu piłkarskiego.

P. Jozsi jest w pierwszej chwili zmieszany nieoczekiwaną wizytą, plączą mu się słowa greckie z węgierskimi i ułamkami niemieckiego. Tak. Dziesięć lat w obcym otoczeniu nie pozostaje bez wpływu.

Przenosimy się z tawerny do biur sąsiadującego stadionu. Wnętrze zupełnie dobre. Biura normalne, prysznice, szatnie — jak wszędzie. Kryta trybuna na 2000 osób, wykuta w kamieniu z prymitywnymi siedzeniami. Wysoka siatka wskazuje, że i tu temperamenty nie są oleiste. A dalej... Prawdziwa Sahara, pustynia kamienista, wobec której opisywany niedawno plac gry w Sofii jest niemal angielskim ideałem. Ani zdziebełka trawy, ani punkcika zieleni, na którym mogło by się oprzeć przerażone oko. Pierwszy podmuch wiatru wyczarowuje tumany kurzu, którym nie są w stanie zapobiec skrapiarki pracujące przed gra i w czasie przerwy zawodów.

— I na tej wydmie odbywają się gry? — wyskakuje mimo woli pytanie.

— Było jeszcze znacznie gorzej. Tu ma pan już ideał greckiego boiska. Prosimy jednak ocenić też trudności przed jakimi znajduje się grecki piłkarz.

Trener węgierski zadowolony jest ze swych pupilków. Materiał bardzo dobry, ambitny, chętny i... biedny. Gros, to robotnicy, którzy ze szczupłych zarobków opłacać muszą przejazdy na trening. Gracz grecki kończy się szybko; 28 lat to ostateczna granica. Zainteresowanie piłką było w latach 1931-32 bardzo wielkie, później podupadło. Ale wielkie mistrzowskie mecze mają wciąż swą atrakcyjną siłę.

W Grecji istniał dawniej system ligowy, obecnie wrócono do okręgów, których jest trzy: Ateny, Pireus, Saloniki. Do finału wchodzi po dwu pierwszych z tabeli okręgowej. Sezon rozpoczyna się 10 października i trwa do połowy czerwca. Później przerwa — zbyt wielkie upały. Mistrzostwo w ub. roku zdobył Olympiakos z Pireusu.

*

Następnego dnia jest niedziela i mecz przyjacielski. Znów jesteśmy razem na stadionie, słabo obsadzonym publicznością nie wykazującą zbyt wielkiego temperamentu. Drużyna Künstlera w składzie wakacyjnym z lokalnym przeciwnikiem. Ma silną przewagę i akcenty węgierskiej gry. Technika prawie u wszystkich graczy dobra, co przy jakości boiska zasługuje na szczególne uznanie. Wielka szybkość, zwrotność, zrozumienie gry kombinacyjnej, niewyzyskiwanej przez wybitny pociąg do dribblingu. Znakomitych dribblerów wielu. Sprint skrzydłowych zadziwiający. Zachwalany prawy Miakis — rzeczywiście wielka klasa. Poza tym — dużo gry głową i fatalne strzały.

W sumie wrażenie lepsze, niż należało oczekiwać.

*

Grecy żywo interesują się zagranicą. Ich trener Künstler doskonale poinformowany był o wynikach polskiej reprezentacji i wyrażał się o piłkarzach naszych, których zna z meczów z Cracovią bardzo pochlebnie. Wizyta naszych futbolistów byłaby tu bodaj bardzo pożądana.

N. S.

DOPING NIE POMAGA

Drużyna Wolverhampton Wanderers spróbowała przed ostatnim meczem podnieść sprawność swych graczy zastrzykami dopingującymi. Rezultat był opłakany: drużyna, która wygrała z Manchester 3:1 i z Derby 2:1 została pokonana przez Arsenal 0:5. Próba ta wywołała w Anglii zamiast oburzenia tylko wesołość i dowcipy. Prezes Związku graczy Fay np. powiedział, że nie może sobie wyobrazić, aby manażer angażował gracza, u którego cechy dobrego futbalisty: wytrzymałość, szybkość, technikę można wydobyć dopiero zastrzykami.

CHINY — JAPONIA

Chiny i Japonia zgłosiły się do mistrzostw piłkarskich świata. Niebawem będzie więc musiało dojść do eliminacyjnego spotkania Chiny — Japonia. Mecz taki byłby pierwszorzędną sensacją... polityczną.



ŁÓDŹ—WARSZAWA 4:0
Zelżanka (Ł) strzela bramkę mimo interwencji Wojnarowskiej



ŁÓDZKA REPREZENTACJA SZCZYPIORNIAKA
w składzie: Kot, Kowaliński, Kowalczyk, Koch, Deliński, Żurawlew, Raczyński, Bujnowicz, Witek, Grubbert, Jakobi, Owczurek, Mielczarek i Duminiak pokonała Warszawę 9:7

Wierzcie, albo nie

RADOŚĆ NA 3 SEKUNDY.

Był czas, kiedy Max Schmeling nie brał pieniędzy. Palił się do walk, bił się z każdym i o byle co. Nie szukał zarobku, szukał okazyj. Był typowym zawadiaką, może nawet — łobuzem.

Z dzisiejszym Schmelingiem, właścicielem 3-ch samochodów, willi w Saarow i żony — gwiazdy filmowej, tamten knajak nie ma nic wspólnego.

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych Schmeling - dżentelmen, Schmeling - światowiec, Schmeling - członek klubu Myśliwskiego, zaprosił swych przyjaciół dziennikarzy do pałacyku w Podbielski - Allee i opowiedział wrażenia z meczu Farr - Louis.

— Kiedy gong zakończył 15-tą rundę, Farr oszalał z radości. Był zachwycony sam sobą, zadowolony, że dotrwał na nogach do końca walki, że był równorzędnym przeciwnikiem Czarnego Bombardiera.

Nie wiedząc, jak wyrazić swą radość, Farr podskoczył do sędziego i podniósł jego rękę do góry. Równie dobrze mógł uściskać policjanta albo włożyć na głowę kubełek. Ale na ringu był tłok i nikt nie zauważył, czy to Farr podniósł rękę Donovana, czy Donovan — Farra. Publiczność widziała tylko, że na środku podium stoi sędzia i Farr z podniesioną ręką.

Więc wygrał? Biały wygrał? Brawo! Krzyczeli wszyscy z wyjątkiem Murzynów. A najgłośniej ryczał Boradribb, który postawił 500 dolarów na swego Toma.

Ale Donovan już spostrzegł nieporozumienie, strząchnął Walijczyka i poszedł po kartki punktacyjne. Skończyła się radość. Zwycięzcą ogłoszono Louisa, zresztą zupełnie zasłużenie.

Jeszcze przez 8 miesięcy Louis będzie mistrzem świata. Potem czeka go rozprawa ze mną.

TO NIEŁADNIE.

Podczas występów Warszawianki w Danii Polus nie wykazał jeszcze pełnej formy. Nie trzeba się zresztą dziwić. Polus po zdobyciu mistrzostwa Europy musiał odsapnąć i nie mógł być już we wrześniu w mistrzowskiej formie.

Dziwi nas za to, że mistrz Europy nie jest jeszcze w formie psychicznej. Po siedmiu latach startów mamy prawo wymagać od niego większego opanowania nerwów.

Podczas pierwszego meczu Polus bił się słabo i przegrał z Knud Jensenem. Właściwie nie przegrał, ale sędziowie duńscy tak byli porwani równorzędną walką autsajdera z mistrzem, że wynagrodzili Duńczyka ponad miarę i dali mu zwycięstwo. Sędziowie nie byli objektywni i postąpili niełądnie.

Ale jeszcze brzydzej zachował się Polus. Wysłuchał wyroku, zakręcił się na pięcie i nie podając Jensenowi ręki zeszedł z ringu.

Na sali rozległy się gwizdy. Mistrz Europy opuszczał ring wśród okrzyków zgorszonych widzów. I cóż mu w gruncie rzeczy Jensen zawinił? Cóż mu zawiniła Warszawianka, której renomę postępowaniem swym nadwyrężył?

Sytuację uratował sekundant p. Feliks Stamm. Podbiegł do Duńczyka i serdecznie przeprosił go za nietakt wychowanka. Widownia biła brawo jak po wokandzie. Incydent był zlikwidowany.

Polus jest chłopcem miłym i dobrze wychowanym. Wie jak się ma zachować, tylko niezawsze panuje nad sobą. To musi się zmienić. „Krolowie muszą przede wszystkim panować — nad sobą".

Mistrzowie Europy też.

SŁABY AMATOR — MISTRZEM ŚWIATA

Na mistrzostwach bokserskich Niemiec w Kamienicy (Chemnitz) zwrócił na siebie uwagę czarny chłopiec, który zachowywał się bardzo poważnie i cały czas przesiadywał na widowni. Podpatrywał konkurentów.

Koledzy go nie lubili. Nie uczestniczył w zabawach, nie dzielił ich dziecinnych radości, był mizantropem, odludkiem.

Na mistrzostwach powiodło mu się dobrze. Oczywiście, nie zdobył od razu mistrzostwa Niemiec, ale przecież tego nikt się po 18-stoletnim młodzieńcu nie spodziewał. Wygrał walkę z jakimś przeciętniakiem, a w finale wagi półciężkiej stawał dzielnie przeciwko samemu Nisplowi. Przegrał, bo był gorszy, ale przegrał nie wysoko.

Był to pierwszy sukces boksera z Mühlheimer Box- Clubu (Kolonja). I za razem sukces ostatni. Bo zaraz po mistrzostwach Max Schmeling został zawodowcem.

Jedyny start Schmelinga w mistrzostwach amatorskich miał miejsce w kwietniu 1924 roku.

FINAŁ TENISOWY WE LWOWIE

Skład Legii na mecz finałowy o mistrzostwo drużynowe z L. K. T., który odbędzie się w najbliższą sobotę we Lwowie, jest następujący: Tłoczyński, Wittman, Zofia Jędrzejowska, rezerwowy Czajkowski. Tak więc dojdzie jeszcze do jednego spotkania pomiędzy Hebdą a Tłoczyńskim.

Legia ma nadzieję wygrać mecz bez większego trudu.

PUNCEC MISTRZEM PARYŻA

Turniej tenisowy o mistrzostwo Paryża wygrał Puncec, bijąc w finale Chińczyka Kho Sin Kie 6:2, 6:2, 2:6, 6:4. W półfinałach Puncec wygrał z Feretem 6:1, 6:2, 8:6 a Kho Sin Khie z Boussusem 6:3, 6:2, 2:6, 6:4.

W ćwierćfinałach odpadli Berthet, Gentien, Geelhand, Ellmer, Pelizza (który wyeliminował Metaxę), Jamain. Mistrzostwo pań zdobyła Mathieu, bijąc de la Valdene 4:6, 8:6, 6:3.

Mistrzostwo juniorów zdobył Abdeselam bijąc Sangliera 5:7, 6:3, 6:4.

PORAŻKA BUDGE MAKO

O ile wyjątkowe stanowisko Budga w singlu nie ulega wątpliwości o tyle w dublach następuje zmierzch hegemonii amerykańskiej: Henkel, Cramm pobili parę Budge, Mako dwa razy; na mistrzostwach Kalifornii dokazali tej samej sztuki Anglicy Hughes, Hare, wygrywając w 4 setach.

Na tych samych zawodach gra Helen Wills Moody, ale tylko w grze mieszanej wraz z Crammem. Para niemiecko amerykańska kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Finał gry pojedyńczej wygrał Budge bijąc Cramma 2:6, 7:5, 6:4, 7:5.

Wyścig do granicy

wygrywa Bizoń z Warszawy

W ubiegłą niedzielę został zorganizowany, przez Związek Strzelecki Pułtusk, bieg kolarski do granicy niemieckiej na dystansie 176 km. Do wyścigu zgłoszono 44 kolarzy, startowało 38. Podczas całego biegu było słonecznie. Start odbył się o godz. 9. Przez pierwsze 70 km wyścig prowadziła zwarta, czołowa grupa w składzie 16 kolarzy z Moczulskim, Kiełbasą i Starzyńskim na czele.

Na półmetek w Chorzelach pierwsi wpadli: Bizoń, Bański, Mańkowski, i Moczulski. Potem Komornicki, Gołąb, Rzeźnicki wreszcie Dąbrowski. W drogę powrotną wyrusza wszystkich dziewięciu razem. Po przejechaniu 170 km odpadają Dąbrowski, Bański, Komornicki i Rzeźnicki.

Na kilka kilometrów przed metą czołówka w składzie pięciu zawodników wzmacnia tempo, aby, już na ulicach miasta, rozpocząć finisz. Bieg wygrał właściwie Moczulski, gdyż w miejscu, gdzie biały napis głosił „Meta", był on pierwszym. Niestety organizatorzy metę urządzili o 50 m za tym napisem. Moczulski zwolnił chcąc się zatrzymać. Okrzyki publiczności uprzytomniły mu błąd, ale było za późno, przez ten czas minęło go trzech kolarzy. Piątym był Starzyński, który bardzo słabo finiszował.

Wygrał oficjalnie Bizoń o pół koła przed Mańkowskim. Należy podkreślić piękne zachowanie się Moczulskiego, który nie wniósł protestu, mimo wielu szans na uwzględnienie go.

WYNIKI TECHNICZNE

1) Bizoń (Ursus) 5,37,40
2) Mańkowski (Orkan) 5,37,40,2
3) Gołąb (Ursus) 5,37,40,4
4) Moczulski (Polonia) 5,37,40,6
5) Starzyński (Syrena) 5,37,40,8
6) Komornicki (Ursus) 5,38,00,5 sek.
7) Dąbrowski (Ursus)
8) Rzeźnicki (Syrena)
9) Bański (Syrena)
10) Kulicki (Syrena)

Bieg ukończyło 22 zawodników. Siedmiu pierwszych pobiło rekord trasy należący do Oszajnikowa — (rok 1936, wynik 5,39,22) Kiełbasa jechał od półmetka coraz gorzej, aż wreszcie wycofał się z wyścigu.

Puchar dla najlepszej drużyny zdobył Ursus z czasem 16,53,52 sek. przed Syreną 16,58 min. Zainteresowanie biegiem w Pułtusku oraz miasteczkach i wsiach, przez które przejeżdżali zawodnicy, bardzo duże.

Po zawodach odbył się obiad dla kolarzy, a następnie uroczyste rozdanie nagród. Puchary przechodnie otrzymali Bizoń, za zwycięstwo indywidualne, Ursus, za drużynowe, oraz Wroński, pierwszy z Pułtuszczan. Dodatkową nagrodę otrzymał Moczulski za gentlemańskie zachowanie. Organizacja biegu, poza wspomnianym incydentem z metą bez zarzutu.

Jan Fiałkowski.

2 rekordy Polski Langego (HCP)

Przy udziale ponad 3000 ludzi odbyły się w Bydgoszczy na torze żużlowym kolarskie mistrzostwa torowe. Startowali najlepsi kolarze Pomorza oraz tegoroczny mistrz Poznania Lange (H. C. P.). Lange wykazał znakomitą formę, uzyskując wyniki lepsze od rekordu Polski. W wyścigu godzinnym osiągnął b. dobry rezultat 42 klm. 570 mtr., a na 50 klm. uzyskał czas 1 godz. 9 min. 55 sek. Rekordy te nie zostaną jednakże uznane, ponieważ nie zostały dopełnione formalności.

W wyścigu nowicjuszy na 10 okrążeń zwyciężył Midas (K.P.W. Bydgoszcz) 9:55 przed Helanem (K.P.W. Gdynia) i Dondalskim (K. P.W. Bydgoszcz).

Wyścig seniorów na 5 okrążeń wygrał Jabłoński („Sokół Toruń) 5:10,5 przed Bądzkiewiczem K.P.W. Bydgoszcz.

Wyścig z finiszami na 20 okrążeń zakończył się zwycięstwem Tornowa — („Tornedo" Bydgoszcz), 2) Żoliński (K.P.W. Gdynia), 3) Pancerowicz (K.P.W. Gdynia).

W wyścigu australijskim startowało 16 zawodników, na finiszu znalazło się zaledwie dwóch: Tornow „Tornedo" Bydgoszcz i Siciarek K.P.W. Gdynia. Na ostatnim okrążeniu zaszedł rzadki wypadek. Siciarek nie chcąc pozwolić na minięcie go, skręcił w prawo, jednak zbyt gwałtownie i spadł z roweru wprost pod koła Tornowa. Tornow obu kołami przejechał mu po plecach, utrzymał jednak równowagę i ukończył bieg.

Wyścig amerykański parami na 20 okrążeń wygrała para Smoliński i Żoliński K.P.W. Gdynia. Tylko zwycięska para miała pojęcie o technice zmian.

W biegu głównym na 50 klm. o mistrzostwo miasta startowało 6 zawodników. Od początku prowadzenie objął Lange (H.C.P. Poznań), nadając wyścigowi bardzo ostre tempo. Już po kilku okrążeniach odpada dwu zawodników. Dobierając sobie coraz to innego partnera z dublowanych kolarzy, Lange kończy wyścig z przewagą 4 okrążeń w czasie 1 godz. 9 min. 52 sek., 2) A Konieczka (K.P.W. Bydgoszcz), 3) Smoliński (K.P.W. Gdynia), 4) L. Konieczka (Sokół Bydgoszcz). Finiszujący Konieczka wpadł po minięciu mety w tłum, wskutek czego jedna osoba doznała złamania żeber i przewieziona została do szpitala. Zawinili w tym wypadku organizatorzy, którzy pozwolili publiczności wtargnąć na tor.

Asy motocyklizmu

na ulicach Warszawy

Już warczą motory na Bielanach

Już tylko 3 dni dzielą nas od tego wyścigu, który może stać się punktem zwrotnym w życiu motorowej Warszawy i sportu motocyklowego w Polsce.

Już w niedzielę o godz. 11-ej rano zagrają potężnym basem maszyny wyścigowe, zaterkoczą zdenerwowane silniki w motocyklach sportowych, zaśpiewają cieniutkimi sopranami maleńkie „setki", zaopatrzone w słabiutkie dwutaktowe silniki.

W sobotę, po oficjalnym treningu, który jak już donosiliśmy, odbędzie się w godz. 14 — 18, ruszy na trasę brygada 500 robotników, by zabezpieczyć wszystkie „zakręty śmierci".

Podczas samych zawodów porządek wzdłuż 7 i pół klm trasy będzie utrzymywało 1.500 specjalnych strażników, w tym wielu członków klubów motorowych, które zadeklarowały współpracę przy organizowaniu wyścigu.

Do „Legii" napływają liczne zgłoszenia, przy czym okazuje się, że bodaj najciekawsze rozgrywki odbędą się w kategorii sportowej, w klasie 500 cm.

Widzimy tu takie nazwiska, jak Lemański (Poznań) na BWM, świetny kierowca, który na wyścigu w Wiśle miał najlepszy czas na okrążeniu, Hennek ze Śląska, z warszawiaków ujrzymy niezawodnego Dochę, Jakubowskiego, Nahorskiego, Skórkę, Serbina, Wallgórskiego i innych znanych jeźdźców.

W kategorii wyścigowej ujrzymy takich asów, jak Bathelt ze Śląska na wyścigowym Rudge, Mieloch z Poznania na wyścigowym Nortonie, poza tym ujrzymy kilku kierowców wypróbowanych wyścigówek „Velocette". W innych kategoriach pojadą ślązacy Korytyński i Hubert, poznaniacy Veyl i Geyer i inni.

Zgłoszenia jeszcze napływają, w klubach bowiem toczą się jeszcze pertraktacje z wielu zawodnikami.

Od tygodnia na trasie przyszłych rozgrywek o mistrzostwo stolicy panuje wzmożony ruch, bowiem motocykliści chcą jak najlepiej poznać pole przyszłej batalii. Onegdaj objechał kilka okrążeń znany kierowca wyścigowy Austriak Cerny, zwycięzca ostatnich wyścigów na Dynasach.

Cerny, stary wyga wyścigowy mówił z wielkim uznaniem o trasie wyścigu. Podobała mu się bardzo, nazwał ją nawet jedną z najładniejszych tras zagranicznych. Zresztą trzeba dodać, że zainteresowanie wyścigiem warszawskim przekroczyło daleko granice Polski.

Organizatorzy otrzymali zgłoszenia od wielu zawodników zagranicznych, austriackich, czeskich, niemieckich, jednak wobec krajowego charakteru zawodów podziękowano im. Jest to zupełnie słuszne. Pierwszy wyścig będzie dopiero próbą zarówno trasy, jak organizatorów i publiczności stołecznej.

Nie wątpimy, że egzamin wypadnie pomyślnie, a wówczas, w następnych wyścigach, powinniśmy bezwarunkowo zobaczyć na starcie zawodników zza granicy.

Publiczności, która niewątpliwie tłumnie zgromadzi się na Bielanach, przypominamy kardynalne przykazania bezpieczeństwa: nie przechodzić trasy w żadnym miejscu, nie stać w pobliżu wiraży, bliżej niż 50 metrów, zaś na prostej 10 m, zachować spokój w każdych okolicznościach, stosować się do wskazówek i próśb straży porządkowej.

s. kop.

Kajnar remisuje w Gnieźnie

Zła rekomendacja przed Berlinem

Drużynowy mistrz Polski rozegrał w Gnieźnie zawody o okręgowe o mistrzostwo ze Stellą, zwyciężając 11:5. Warta wystąpiła bez Szymury, który wyjechał do Torunia na mistrzostwa KPW w koszykówce.

Wyniki spotkań: W w. muszej Furmanek (W) uległ już w I starciu bardzo dobremu Dobrzykowskiemu (St) przez techn. k. o. W w. koguciej technicznie ładnie prowadzona walka Koziołka i „Marysiaka", walczącego niżej swej formy, zakończyła się wygraną Koziołka na pkt. W w. piórkowej Frankowski wypunktował po męczącej walce Żyka, który zasłużył na remis.

W w. lekkiej Kejnar nie rozstrzygnął walki z doskonałym Kaczmarkiem. Po dwóch wyrównanych starciach Kaczmarek zacięcie finiszuje, górując wyraźnie. Wynik remisowy krzywdzi Kaczmarka.

W w. półśredniej Jarecki zdobył pkt. w. o. z powodu niezałatwienia na czas formalności ze zgłoszeniem nowego zawodnika Stelli, Radomskiego, który otrzymał już zwolnienie z H.C.P. W towarzyskim spotkaniu z dochodzącym do formy Radomskim, Jarecki wygrywa niesłusznie na pkt. Obaj pokazali ładną walkę w zwarciu, w której skuteczniej trafiał Radomski.

W w. średniej Florysiak nieznacznie wypunktował równego sobie Sobieralskiego. W w. półciężkiej po dramatycznej walce zastępujący Szymurę Biadała został ciężko obity przez Reckziegla. Biadała już w I r. poszedł do 10 na deski. Dlaczego walka toczyła się dalej, pozostanie zagadką sędziów.

W w. ciężkiej wobec wielkiej przewagi Białkowskiego nad Pawłowskim, sędzia przerwał walkę.

Sędziował w ringu p. Derda Kazimierz; na pkt. p. Przepióra.

SIPIŃSKI SEKUNDANTEM KSZO.

W Ostrowcu odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrz. Okręgu Lubelskiego KSZO — KS Strzelec (Ostrowiec) 11:5. Wyniki techniczne: musza Stachwiski I (K) wypunktował Krzysztofika (Strz.), kogucia Religa (K) — Kmieć (Strz) remis, piórkowa Stachwiski II (K) zremisował z Błaszczykiem (Strz), lekka — Kocjan I — Jędrzejewski (Strz) walka nierozstrzygnięta, półśrednia Bijasiewicz (Strz) wygrał z Czubą (K). Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. średnia Kocjan II (K) zwyciężył przez techn. k.o. w II rundzie zupełnie surowego Przydatka, półciężka Frańczak (K) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika, ciężka Kowalski (K) znokautował w 1 starciu Pronobisa (Strz.). Sędziował p. Zięba z Lublina.

Drużynie KSZO sekundował mistrz Polski, b. zawodnik Warty — Sipiński.

2 NOKAUTY W SOSNOWCU

Makabi (Sosnowiec) — Strzelec (Katowice) 8:6. W niedzielę odbyły się w Sowińcu towarzyskie zawody bokserskie, zakończone porażką ślązaków. Walki stały na ogół na niskim poziomie. Najlepsi: Weigrin (M) który znokautował w I rundzie Chmiela oraz Cichy (S), który walcząc tylko lewą ręką (prawa kontuzjowana) wygrał w I rundzie k.o. z Birenholzem (S).

O MISTRZOSTWO POMORZA

Dzisiaj w hali powystawowej przepełnionej publicznością odbył się mecz pomiędzy KS Związku Strzeleckiego Gdynia a toruńskim Gryfem o drużynowe mistrzostwo Pomorza, zakończone zwycięstwem 9:7 Gryfu. Wyniki spotkań były następujące:

Waga musza: Januszewski (G) Szczopiński remis. Jarnuszewski to mistrz Pomorza wagi papierowej. Szopiński wicemistrz Polski Związku Strzeleckiego wagi muszej. Obaj bokserzy młodzi i mało zaawansowani technicznie.

Kogucia: Wojsławski (S) pokazał starą szkołę Polonii, doskonale rozwiązał walkę taktycznie i wygrał zdecydowanie. Wojsławski miał dużą przewagę w zwarciu i w półdystansie. Grabowskiemu nie udał się ani jeden prawy prosty na który polował przez wszystkie rundy.

Piórkowa Krzemiński (G) — Łukawski. Łukawski będący drugi raz na ringu nie był przeciwnikiem dla Krzemińskiego, o którego formie po tym meczu trudno powiedzieć. Po pierwszej dosyć ładnej rundzie Krzemińskiemu udaje się po zmianie postawy lewy podbródkowy w wątrobę i Łukowski zostaje wyliczony.

Lekka: Grabowski I — Nowak. Bardzo ładna walka która kończy się zwycięstwem Grabowskiego.

Półśrednia: Lelewski — Jaworski. Bardzo ładna walka w której przyznają zwycięstwo Lelewskiemu, remis byłby lepszym odzwierciedleniem przebiegu walki.

Średnia: Werner — Andruszkiewicz. Wszyscy przepowiadają wysokie zwycięstwo Wernera, który jest znacznie silniejszy i cięższy. Werner walczy zwykle w półciężkiej, a Andruszkiewicz ma wagę półśrednią (68 kg.). W I rundzie przeważa lepszy technicznie Andruszkiewicz, w drugiej rundzie Werner idzie trzy razy na deski od prawych uppercutów. Jednak z powodu braku treningu (ćwiczenia rezerwy), Andruszkiewiczowi nie udaje się wygrać k. o. III rundę Werner kończy groggy.

Półciężka: Leszczyński — Arend. Arend ma w I rundzie dużą przewagę w drugiej sytuacja się zmienia i Arend przegrywa przez techn. k. o.

Ciężka: Kozakow — Słoboda. Sensacja dnia po krótkiej wymianie straszliwych ciosów, sędzia parę razy wylicza Kozakowa, znowu wymiana ciosów i Kozakow się poddaje.

FLOTA — SOKÓŁ (TCZEW) 11:5.

Zwraca uwagę kolosalna forma Karolaka, który już w 1 r. zmusza do poddania wszystkich pięściarzy pomorskich. Tym razem znokautował Schönrocka. Wasiak znokautował Biesa w 2 r., Jankowski i Pasturczak walki przegrali niesłusznie. Węgrowski nie miał przeciwnika.

OKĘCIE — MAKABI mecz o drużynowe mistrzostwo Warszawy Kl. A rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 1 w sali Wielkiej Rewii.

Walki będą następujące pary (od muszej): Sobkowiak (O) — Rundstein; Czortek (O)— Jakubowicz; Kozłowski (O) — Lewkowicz; Bąkowski (O) — Rozenblum; Seweryniak (O) — Niedobier; Bityj albo Matuszewski (O) — Szlaz; Kotkowski (O) — Neuding; Leoniak (O) — Steineizen.

ZARZĄD WOZB przyjął do wiadomości dymisję pp. Zakrzewskiego i Mrozowskiego.

POLONIA ukarana została grzywną 15 zł. przez WOZB za brak protokułów na zawodach.

PROGRAM JUBILEUSZOWYCH IMPREZ

IKP przedstawia się następująco: W niedzielę 3 października uroczystości poświęcenia sztandaru i mecz Heros- Erfurt — IKP. Łodzianie wystawiają następującą ósemkę: Popielarz, Spodenkiewicz, Bartniak, Czesławski, Schöhn, Chmielewski, Pietrzak i Kubiak. W czwartek 7 X. mecz zapaśniczy: IKP — reprezentacja Łodzi. W sobotę, 9 X.: mecz hazeny: Polonia (W-wa) — IKP i koszykówki męskiej KPW (Poznań) — IKP. W niedzielę 10 X: klubowy wyścig kolarski, uliczny bieg naprzełaj, zawody lekkoatletyczne i mecze gier sportowych: Polonia (W-wa) — IKP w koszykówce żeńskiej i KPW (Poznań) — IKP w szczypiorniaku.

Mecze z Finlandią i Irlandią zostały już ostatecznie zakontraktowane przez WOZB. Finlandia walczyć będzie 17 października w Warszawie, a 19 października w Łodzi. Mecze z Irlandią odbędą się 17 i 19 grudnia w Warszawie.

Choma otrzymał cały szereg ponętnych propozycji od krajowych klubów. A więc starała się o niego Pogoń, Fort Bema ofiarowywał mu posadę, namawiano go aby został strażakiem w KS Geyer w Łodzi. Gedania również czyniła zabiegi aby Choma powrócił do Gdańska.

Choma jednak zdecydował się pozostać na „Batorym". Przybyło mu bardzo na wadze i osiągnął już 106 kg!

Odwołanie Polonii w sprawie meczu z CWS-em, który został zweryfikowany przez Wydział sportowy 16:0 dla drużyny fabrycznej zostało przez zarząd WOZB uwzględnione. Tym samym został przywrócony Polonii wynik uzyskany w ringu 10:6.

Zarząd przy rozpatrywaniu odwołania wziął pod uwagę to, że opóźnienie 8 minutowe nastąpiło nie z winy Polonii, a lekarza, który został wezwany do chorego i tym samym spowodował opóźnienie badania zawodników.

Rocznik sportowy PAT

„ROCZNIK SPORTOWY NA ROK 1937-38". WYDAWNICTWO: POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA W WARSZAWIE. STR. 189, ILUSTRACJE. CENA 3 ZŁ.

PAT podjął się wypełnienia luki, jaką w naszym piśmiennictwie sportowym stanowi brak stałego informatora statystycznego. Rolę tę wziął kiedyś na swe barki Związek Związków, ale dobre zamiary urwały się już po drugim tomiku. W rezultacie entuzjaści sportu zostali zdani na łaskę zamieszczanych okazyjnie w pismach tabel lub też musieli trawić długie godziny nad sporządzaniem własnych list. Nie trzeba dodawać, że listy takie musiały grzeszyć problematyczną ścisłością.

Teraz PAT wyręcza nas w tej pracy; bardzo to ładnie z jego strony. Rocznik zawiera dużo wiadomości, krótki szkic organizacyjny sportu polskiego, statystykę urządzeń i liczebności związków sportowych, rekordy i mistrzostwa (Polski i świata) we wszystkich gałęziach sportu, wyniki i rekordy Olimpiady berlińskiej, sport w wojsku, policji, Zw. Strzeleckim, w harcerstwie, w Sokole, w szkołach, wśród robotników, wśród mniejszości narodowych itd.

Dobry pomysł wymaga jednak w następnych wydaniach dalszego oszlifowania. Wydaje się nam, że rocznik ukazywać się powinien po zakończeniu roku (i sezonu sportowego), a więc w styczniu lub w lutym. Pierwsze wydawnictwo PAT-a ujrzało światło dzienne we wrześniu, zamyka się więc na wynikach roku 1936-go, czyli już w chwili ukazania się jest — spóźnione.

Za dużą wadę Rocznika uważamy jego niedokładność. Tabela rekordów tylko wtedy posiada wartość, jeśli oznaczona jest wyraźną datą zestawienia. Tymczasem Rocznik nie daje pod tym względem żadnych informacyj.

W przyszłości należałoby również podać listę mistrzów Polski w latach ubiegłych (podobnie jak to zrobiono w piłce nożnej). Zamieszczenie nazwisk mistrzów Polski z ostatniego roku nie może w wydawnictwie statystycznym wystarczyć.

Uwzględnienie różnych klasyfikacyj nieoficjalnych jest innowacją ciekawą i pożądaną; tembardziej zastanawia brak listy zdobywców nagrody prezesa ZZ min. Ulrycha dla najlepszego sportowca polskiego, rozstrzyganej przez głosowanie naszych czytelników.

Trzeba również zdecydować się, jaki charakter chce PAT nadać wydawnictwu i w zależności od przyjętych założeń ustalić format, czcionkę i wygląd zewnętrzny broszury. Wydaje się, że za wzór służyć powinien doskonale opracowany Mały Rocznik Statystyczny R. P. Zdjęcia można wyrzucić bez szkody dla czytelnika, a z pożytkiem dla ceny wydawnictwa.

Te kilka uwag podyktowanych jest szczerą troską o powodzenie i szeroką popularność pożytecznego dzieła. (erd.).

Kronika prowincjonalna

LEKKOATLETYKA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

W niedzielę odbyły się na boisku Tow. „Saturn" zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez miejski komitet WF i PW w Czeladzi. Na starcie stanęło ponad 50 zawodników. Drużynowo zwyciężył Sokół czeladzki 113 pkt. przed MTS — 54 i CKS — 9 pkt. Tytuł najlepszego sportowca zdobył Walerian Mucha (S).

W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli: panie: 60, 100 i 200 mtr. — Jarocka (MTS) 8.3, 13,8 i 30 sek. 800 m — Kowalska (S) 3 m 14,8sek. Sztafeta 4x100 Sokół 1 m 6.45 sek. Skok wzwyż Pitulańko (S) — 1.20 m. Skok w dal Jarocka 4.12 m. Dysk Kubisianka (S) 25,23 m. Oszczep Danielówna 16.70 m. Kula — Pawełczykówna 7.43 m.

Panowie: 100 i 200 m — Helski (S) 12 i 25.4 sek. 110 m płotki Mucha (S) 17.5 sek. 400, 800 i 1500 m — Chybryk (S) 58,7, 2:15.8 i 4:45,7. 5000 m — Szkoc (MTS) 17:11,7. Sztafeta 4x100 — Sokół 48,45, Skok wzwyż, w dal, trójskok i tyczka — Mucha 1,60, 607, 12.25 i 360 m. Dysk, oszczep i kula — Mucha 33.20 45.13 i 10.50.

W niedzielę odbyły się również i w Sosnowcu na stadionie Unii zawody o tytuł najlepszego lekkoatlety Zagłębia Dąbrow., do których stanęli zawodnicy OKS (Sosnowiec) Unii i Sokoła z Niwki oraz pięciu niestowarzyszonych.

Nagrodę za najlepszy wynik uzyskał Kałamaja z Unii. Wyniki techniczne były następujące: 100 mtr — Mikulski (U) 12.2 sek. 400 mtr — Kałamaja 55.4 sek. 800 mtr — Kałamaja 2:13.9, 1500 i 3000 mtr — Magdziarz (U). 5000 mtr — Przybyk (U) 16:41.3. Skok wzwyż — Juszczyk (Z.S.) — 1.57 m. w dal — „Heniek" 5,83 m. Kula, dysk i oszczep — Hermanowski (ZS) — 11:54,5 34.30 i 44.52. Sztafeta 4x100 — Unia 48.8. (s)

MISTRZOSTWA TENISOWE ZAGŁĘBIA DĄBR.

Na kortach tenisowych „Unii" w Sosnowcu odbył się dwudniowy turniej o mistrzostwo Zagłębia Dąbr. W finale gier pojedyńczych panów Knapp (U) pokonał Mrokowskiego 3:6, 6:1, 6:3, 9:7, w finale gier pań Halińska zwyciężyła Segnównę 8:6, 7:5.

LEKKOATLECI BORUTY ZWYCIĘŻAJĄ

W niedzielę 26 bm. odbyły się w Zgierzu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. Wyniki: 100 mtr — Barciński (KS Gim.) 11 s. 2) Poliński (Boruta) 11.1. 200 mtr — Poliński (B) 23,1. 2) Barciński (Gim.) 23.5. 800 mtr — Tomczak (B) 2.26. 1500 mtr — 1) Trątczak (B) 4.47. Skok w dal — Poliński (B) 6.27. 2) Kabat (Gim.) 6.19. Skok wzwyż: 1) Kardczak (G) 160. Kula: Borowiecki (B) 11.79. Dysk 1) Szałowski (G) 33.18. Oszczep Cytka 50.20. Sztafeta olimpijska 1) Boruta 3.39,3.2) Gimnazjum. 3) Sokół.

W ogólnej punktacji zwyciężył KS Boruta 158 pkt., Gimn. 116, Sokół 22.

PANIE:

60 mtr Kamińska (ZKS) 8.4. Skok w dal: Kamińska 4.88. Skok wzwyż: Kamińska 1.25. Kula Kamińska 8.75. Dysk: Kamińska 29.39. Sztafeta 4x60: I ZKS 35.5 przed Gimnazjum 36.8 i Sokołem.

W ogólnej punktacji ZKS zdobył 77 pkt. Gimn. 17, Sokół 16.

SUKCES PIŁKARZY GEDANII

GDAŃSK, 26.9. 1937. Drużyna piłkarska Gedanii bawiła dziś w Elblągu, gdzie spotkała się w zawodach o mistrz. z „Victorią". Po interesującym przebiegu Gedania wygrała spotkanie w stosunku 3:1 (2:1), przy czym bramki zdobyli Piasecki Keller i Failow I.

Po dzisiejszym zwycięstwie drużyna polska ma największe szanse zajęcia drugiego miejsca w tabeli i w ten sposób zakwalifikowania się do dalszych gier o mistrz. Prus Wschodnich.

Drużyna szczypiorniaka pań rozegrała dziś spotkanie mistrzowskie z „Turngemeinde" przegrywając niezasłużenie w stosunku 0:1. Zawiódł przede wszystkim strzałowo atak.

OSTRÓW — KALISZ 64:63

W Ostrowie Wlkp. odbył się międzymiastowy mecz lekkoatletyczny, który gospodarze wygrali jednym punktem przewagi. Oto wyniki:

Skok wzwyż: Nowaczyk (O) 1,62, Małecki (O) 1.57. Skok o tyczce: Kopras (O) 3,10 Sokołowski (K) 3,10, Sokołowski (K) 2,60. Skok w dal — Skorupa (K) 6,24, Białecki 6.22. Trójskok — Małecki (O) 12,16, Michalski (K).

Bieg 100 mtr — Kowalczyk (K) 11,9, Wiśniewski (K) 12,1. 200 mtr. Małecki (O) 25. Kowalczyk (K) 25,2. 400 mtr — Maślanka (O) 55,8, Miotalski (K) 62,7. 1500 mtr — Witczak (K) w czasie 4,37,7 przed Jarychem (O) 4.37,8. 3000 mtr — Jarych (O) 10.10. Witczak (K) 10,19,1.

Sztafeta szwedzka: I Ostrów, Kalisz został zdyskwalifikowany. Sztafeta 4x100 mtr: I Kalisz 48, II Ostrów 49.6.

Oszczep: Wiśniewski (K) 42,46, Białek (O) 32,98. Kula: I Nowacki (K) 11,93, II Michalski (K) 11.04, III Błaszczyk (O). Oszczep: Wiśniewski (K) 72,46, Białek (O) 41.24.

OSTRÓW WLKP. KPW I — Ostrovia I 1:1. Derby Ostrowa zakończyło wynikiem remisowym, bramką dla KPW zdobył Maślanka, dla Ostrovii strzelił Błoch.

KOTWICA BIJE PO STAREMU!

Pińsk, mistrzostwo podokręgu kl A. Kotwica — Makabi 6:1. Bramki zdobyli Mazur (3), Dziambor (2) i Bator. Dla Makabi Feldman, po niefortunnym wybiegu bramkarza Kozłowskiego.

Ognisko — Makabi 3:1, Orzeł — Ognisko 4:3, Makabi — Nordia 8:2.

O mistrz. kl. B. Kotwica II — Nordyja 5:2. Drugi garnitur wojskowych łatwo rozprawił się z przeciwnikiem. Bramki uzyskali: Mazur (4) i Vogelsinger. Dla Nordyji — lewoskrzydłowy Katz. Sędzia Brodski. Wojskowi grali w 10-kę.

PIONKI. Proch — Czarni (Radom) 11:0. Bramki zdobyli: Siech, Rybczyński, Maciarz po 3, Zieliński i Kusztal po 1. Proch zdobywając na cztery mecze 8 pkt. i 26:1 stosunek bramek ma zapewniony tyt. mistrza jesiennego kl. A Podokręgu Radomskiego.

TARNOVIA — WAWEL 4:0

Zawody o mistrzostwo Ligi Okręgowej. Bohaterem meczu był Krawczyk, strzelec 3 bramek. Czwartą bramkę uzyskał Rolk II. Sędziował bardzo dobrze p. Scherer. Publiczności 1.500 osób.

MOŚCICE — TARNOVIA 6:3 Zawody o mistrz. kl. A.

HAJNÓWKA. PWL (Białowieża) — PWL 1:0. Bramkę zdobył Sztyler. Sędzia — Botoz 1.

LUBLIN. Haopel — Makabi 4:1. Mistrz. klasy B. Pierwotnie rozegrane między tymi klubami zawody, zakończone wynikiem remisowym, zostały przez WG i D unieważnione. Międzyszkolny K.S. — Unia (juniorzy) 5:2. Unia straciła swych dwóch napastników Gajdę i Tatusia, który po odbyciu powinności wojskowej wrócił na rodzinny śląsk. Obecnie Unia zostanie zasilona Porzyczkowskim (Granat, Skarżysko).

KROSNO. Legia — Sian (Przemyśl) 1:1. Mistrz. klasy A. Legia przestrzeliła 2 karne. Sędziował p. Międlar z Rzeszowa.

KUTNO. Jutrznia — Makabi 0:0.

CHEŁMNO. Sokół — Wisła (Grudziądz) 3:3. Sokół — Legia (Grudziądz) 6:5. Sokół — Gwiazda (Świecie) 3:2.

Sokół chełmiński nie przegrał z ośmiu rozegranych ostatnio meczów ani jednego i zapowiada się w obecnym składzie bardzo dobrze.

PRZEMYŚL. Mistrz. kl. A. Elektrownia — Hagibor 1:0. Zwycięską bramkę zdobył Leszczak. Sędzia dr. Krelearek. San — SKS „28" 5:1. Bramki: Turko 2, Partyka 2 i jedna samobójcza. Sędzia Dalecki.

Mistrz. juniorów: Polonia — Czuwaj 2:1, Polic. K.S. — Hagibor 5:3, San — Elektrownia 3:1.

DUPLICKI POKONANY WE WŁOCŁAWKU

Mistrzostwa lekkoatletyczne we Włocławku dały wyniki: 100 m — Traube (Makabi) 11,2, 400 m — Wnukowski (Sokó) 57.02, 800 m — Nowakowski (Sokół Płock) 2.15, 1500 m — Lewandowski (Sokół) 4,42.

5000 m — 1) Wasilewski Cz. (Sokół) ponad 16 m. Duplicki (Warszawa) przybył na metę jako trzeci. Zaznaczyć należy, iż dnia poprzedniego, w mistrzostwach Sokoła, został pokonany przez tegoż Wasilewskiego.

Skok w dal: Zdzitowiecki G.D. 6,22, 2) Bujalski G.D. 6.14; Skok w wyż: Zdzitowiecki G.D. 1.70. Kula: Jankie G.D. 12,97. Dysk: Jankie 36,44. Oszczep: Czyżewski G.M. 44,25. Z zawodników prócz robiącego coraz lepsze postępy Zdzitowieckiego należy wyróżnić też Traubego.

RAWICZ. Towarzyskie spotkania w koszykówce i siatkówce pomiędzy R.K.S. a K.K.2. wygrali pewnie kadeci W siatkówce 2:0 (15.4, 15:12) i w koszykówce 45:13.

BIELSKO. Mistrzostwa klasy A podokręgu: B.B.T.S. — Koszarawa (Żywiec) 5:1 (!); BKS Biała — B. Lipnik 2:1; Grażyna (Dziedzice) — Strzelec (Cieszyn) 5:1. (hr)

O AWANS DO POMORSKIEJ A-KLASY

W meczach finałowych o awans do pomorskiej A-klasy uzyskano w niedzielę następujące wyniki: K.S. „Czarni" Nakło — „Gwiazda" Bydgoszcz 5:3 Sokół V—Sokół I 1:0, „Brda" — „Amator" 3:1, Ciszewski II — Polonia II 6:0.

UCZNIOWIE NA KORTACH

Tenisowy turniej międzyszkolny o mistrzostwo Bydgoszczy przyniósł następujące wyniki: gra pojedyńcza (chłopcy): Blechowski—Słoda 6:4, 6:1, gra pojedyńcza (dziewczynki) Srzednicka — Pilarzówna 6:4, 6:3, gra podwójna panów: Witkowski Blechowski — Niemojewski, Ferber 6:1, 5:7, 7:5.

RYBNIK. W niedzielę rozpoczęły się w podokręgu mistrzostwa klasy A: Polonia (Pszów) — T. S. „20" 4:1 (!); Szyby Jankowice — Kopalnia Rymer 4:0 (!); Błyskawica (Kopalnia Ema) — Strzelec (Czerwionka) 4:3; Naprzód (Rydułtowy) — Pierwszy (Chwałowice) 2:1. (hr).

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Wil, Uhrusk. Zamieścimy, ale po zakończeniu sezonu, który jeszcze w Europie trwa.

P. A. Cibor, Sokołów. Wyczerpujących informacji udzielił listownie nasz korespondent z Lublina.

P. E. Wolk., Włocławek. Jeżeli D. został pokonany należało podać dokładny czas. To nie jest informacja.

P. Informator z K. K. 2, Rawicz. Z opisu, który otrzymaliśmy nie można stwierdzić, że sędzia postąpił wbrew przepisom. Bramkarz trzymający piłkę może być atakowany, oczywiście nie złośliwie, czy niebezpiecznie. Wytrącenie, lub wykopanie bramkarzowi z ręki piłki jest zatem dozwolone. Oczywiście, wszystko zależy w jakich okolicznościach. Natomiast proszę wierzyć, opuszczanie boiska przez drużynę — nigdy nie jest odruchem właściwym.

P. A. Nik. Tow. Sokół. Włocławek. Stanowisko Pana Naczelnika jest słuszne. Pierwsze tylko z belki, a dalsze — z ziemi.

P. Z. Drzew., Warszawa. Opinie kilku wybitnych znawców ogłaszamy w bież. numerze. Pokrywają się one w wielu punktach z pańską. Dziękujemy za pamięć.

P. Dul., Białystok. Należało dzwonić samemu. W niedzielę prosimy tak zrobić. Właśnie dlatego było krótko.

P. Br. Wacł. Częstochowa. Plotek nie powtarzamy. Dla widzów niedzielnego meczu będzie jasne, czy wynik jest rzetelny. Nie wolno bez dowodów oskarżać klub o takiej tradycji.

Igrzyska sportowe w Radomiu

W ramach zorganizowanych przez redakcje „Dzień Dobry" Ziemi Radomskiej i „Expressu Porannego" Igrzysk Sportowych odbyły się tu ostatnio zawody piłki koszykowej S. K. S. — K. S Broń 21:3 (13:1).

W zawodach kolarskich: bieg główny wygrał Kaz. Małyga (Broń). Ostatnie 200 m w czasie 14,6 sekundy. Bieg na dopędzanie wygrał Pająk (Broń) przed Rychlickim. Czas dojścia 7 min. 27 sek.

Najbardziej emocjonujący był bieg 10 klm. I miejsce zajął Małyga (Broń) w czasie 17 min. 59 sek., przed Kosterną (Naprzód) 18 min. 1 sek.

Do półfinału turnieju tenisowego weszli: Kania — Krynicki 6:0, 6:0, Chojnacki — Chądzyński 6:0, 6:1. Finał: Kania — Chojnacki 6:0, 4:6, 7:5, 6:1.

MISTRZOSTWA POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku rozegrane zostaną w dniach 1, 2 i 3 października w trzech grupach międzyokręgowych, a mianowicie:

I, spotkania w Białymstoku, pomiędzy reprezentacjami okręgów warszawskiego, białostockiego, łódzkiego i wileńskiego.

II w Poznaniu, reprezentacje okr. — poznańskiego, pomorskiego i śląskiego.

III w Krakowie, reprezentacje okr. — krakowskiego, lwowskiego i kieleckiego.

Finały rozegrane będą we Lwowie 15, 17 października.

SENSACJĄ MISTRZOSTW KPW w Toruniu była przegrana w koszykówce KPW Poznań z KPW Warszawa. Poznańczycy wystąpili bez zdyskwalifikowanego Łoja i bez Różyckiego, który przeszedł do AZS.

Przed ostatnim atakiem na tabelę 10-ciu

Rekordowe przeciętne w szeregu konkurencyj

100 mtr.		200 mtr.		400 mtr.		800 mtr.		1500 mtr.		5000 mtr.		10.000 mtr.		110 mtr. płotki		400 mtr. płotki		sztafeta 4 x 100 mtr.	
Zasłona Biał.	10,7	Zasłona Biał.	22,1	Gąssowski War.	48,3	Kucharski Lw.	1:52,4	Kucharski Lw.	3:58,5	Noji War.	14:52,6	Noji War.	32:00,8	Niemiec Lw.	15,3	Maszewski War.	55,8	AZS Poznań	43,8
Popek Poz.	10,8	Dunecki Tor.	22,5	Śliwak War.	50,0	Gąssowski War.	1:54,0	Noji War.	3:59,0	Duplicki War.	15:27,0	Wirkus War.	32:04,2	Haspel Lw.	15,5	Gąssowski War.	56,2	AZS Lwów	44,4
Danowski Lw.	10,8	Popek Poz.	22,6	Kucharski Lw.	50,2	Mittelstaedt Ost.	1:56,5	Soldan Krak.	4:01,2	Wirkus War.	15:29,8	Marynowski W.	33:30,6	Schmidt Poz.	15,8	Kostrzewski War.	56,3	Warszawianka	44,8
Górzyński Rawicz	10,9	Tęsiorowski Poz.	22,8	Biniakowski Poz.	50,9	Staniszewski W.	1:58,4	Staniszewski W.	4:06	Nowacki Zakop.	15:33,6	Russiewski II W.	33:38,6	Gierutto War.	15,9	Niemiec Lw.	57,5	Cracovia	45,0
Krzanowski Lw.	10,9	Danowski Lw.	23,0	Szeller War.	51,0	Mulak War.	1:59,6	Kramek Lub.	4:06,8	Drogokupiec T.	15:44,1	Cybulski War.	33:47,6	Pajsker War.	16,0	Jurkowski War.	57,8	Warta Poz.	45,2
Dunecki Tor.	10,9	Żyliński Wil.	23,0	Mittelstaedt Ost.	51,2	Soldan Kr.	1:59,7	Orłowski Kat.	4:07,0	Broma War.	15:49,2	Fils Lublin	33:47,8	Dunecki Tor.	16,0	Sobik Kat.	58,1	Pogoń Lwów	45,4
Trojanowski II W.	10,9	Trojanowski War.	23,0	Koźlicki War.	51,3	Majewski War.	1:59,7	Skolik Kat.	4:09,6	Fils Lublin	15:49,6	Fiałka Kr.	34:21,5	Sznajder Kat.	16,2	Kępiński War.	61,0	KPW Kat.	45,4
Nowak Mościce	11,0	Koźlicki War.	23.0	Krawczyk Chorz.	51,4	Miozga Kat.	1:59,8	Rakoczy Kat.	4:10	Soldan Kr.	15:53,4	Półtorak Biał.	34:32,9	Sulikowski War.	16,3	Ratajczak Gd.	62,2	AZS W-wa	45,5
Orewicz Lw.	11,0	Poliński Zg.	23,1	Maszewski War.	52,0	Żylewicz Wil.	1:59,9	Jurkowski War.	4:10,4	Półtorak Biał.	15:54,0	Wiśniewski W.	34:37,5	Joczys Wilno	16,4	Haspel Lw.	62,3	AZS Wilno	45,9
Barciński Zg.	11,0	Krzanowski Lw.	23,2	Porażka Chorz.	52,4	Maszewski War.	2:00,1	Skowroński W.	4:10,6	Szymański B. ¹)	15:54.2	Stokłosiński Ch.	34:58,0	Maciaszczyk II Ł.	16.4	Stachowski Gr.	62,5	Boruta Zgierz	46

wwyż		wdal		tyczka		trójskok		kula		dysk		oszczep		młot		dziesięciobój		sztafeta 4x400 mtr.	
Garnuszewski Kr.	190	Hanke War.	7,31	Sznajder Kat.	4,05	Luckhaus Biał.	14,83	Gierutto War.	15,55	Fiedoruk War.	46,36	Lokajski War.	63,90	Węglarczyk Ch.	46.74	Gierutto War.	6630	AZS W-wa	3:28,2
Hoffmann K. Poz.	187,5	Nowak Moś.	7,22	Mucha Czel.	3,83	Hoffmann M. P.	14,68,5	Tilgner Poz.	14,88	Gieruto War.	45,49	Turczyk Poz.	63,90	Kocot T. Góry	45,34	Hanke War.	6148	Pogoń Lw.	3:31,5
Niemiec Lwów	186,5	Hoffmann K. Poz.	7.17	Klemczak Poz.	3,81	Hoffmann K. P.	14.40	Praski Kat.	14,32	Praski Kat.	44,45	Gburczyk Warz.	60.95	Więckowski Byd.	41,46	Maciaszczyk I Ł.	5578	Warszawianka	3,32
Kalinowski Grudz.	186	Hoffmann M. Poz.	7.14	Pławczyk War.	3,70	Nowak Moś.	14,30	Pabiś War.	14,31	Hoffmann K. Poz.	43,12	Mikrut F. Byd.	59.32	Kiełpikowski Byd.	40,20	Dyka Kryw.	5367	Stadion Chorz.	3:33,6
Gierutto War.	185	Szmidt Poz.	6,94	Maciaszczyk I Ł.	3,635	Szmidt Poz.	13,74	Hoffmann K. Poz.	14,31	Miller War.	42,55	Wojtkiewicz Wil.	58.62	Mikosz Kat.	39,00	Rajecki Poz.	5265	Pogoń Kat.	3:33,8
Pławczyk War.	184	Chmiel J. Kat.	6,90	Kluczowski War.	3,60	Hanke War.	13,69	Turoń Poz.	13,97	Pławczyk War.	42,03	Manugiewicz Lw.	58,24	Kordas Byd.	37,26	Farny, Bielsko	5264	Warta Poz.	3:42.2
Chmiel W. Kat.	184	Dunecki Tor.	6,86	Draga Poz.	3,50	Chmiel W. Kat.	13,34	Siedlecki War.	13.92	Turoń Poz.	41,72	Mikrut F. Byd.	57,85	Leśkiewicz Ost.	36,18	Hartman Łódź	4933	Polonia W-wa	3:44.2
Draga Poz.	180	Niemiec Lw.	6,85	Zakrzewski Byd.	3,50	Bielicki Grudz.	13,30	Wojtkiewicz Wil.	13,90	Zieniewicz Wil.	40.72	Mikrut Al. Byd.	56,21	Zieliński Gr.	32,44			Jagielonia B.	3:44,4
Hanke War.	180	Żdzitowiecki Wl.	6,80	Łopuszyński War.	3,40	Kaszubowski Byd.	13.28	Schmidt Poz.	13,42	Lewandowski Łódź	40,59	Bobiński Łódź	56,10	Fiszer Łódź	32,11			AZS Lwów	3:45,4
Siebert Grudz.	180	Kaszubski Byd.	6,79	Maciaszczyk II Ł.	3,40	Gniot Poz.	13,22	Siebert Grudz.	13,38	Tilgner Poz.	40,34	Dudzic Krak.	55,27	Aluchna War.	30,18			Sokół Kryw	3:45,6

¹) Jeszcze 5 biegaczy niżej 16 min. Na 12-ym miejscu Kusociński 15:55,5.

Zestawił W. Trojanowski.

Ostatnie 3 tygodnie wniosły do tabeli zmiany liczne i bardzo wartościowe. Raz jeszcze przekonaliśmy się, że nasi zawodnicy do najlepszej formy dochodzą zbyt późno, to jest w momencie, kiedy już niewiele mogą mieć z niej pociechy.

Przeciętny wynik pierwszej dziesiątki osiągnął już w szeregu konkurencji stan rekordowy (100, 200, 800, 1500, 400 pł. wdal, trójskok, młot), a poziom całej listy jest niewątpliwie najwyższy spośród wszystkich dotychczas notowanych. Ten stan rzeczy jest tym pomyślniejszy że nie jest spowodowany wyśrubowanymi wynikami garstki czołowych zawodników (jak to zwykle bywa w roku olimpijskim), ale że się nań złożyły poprawne rezultaty stale rosnących i stale poprawiających się rezerw.

Obecni laureaci to właśnie przede wszystkim młodzież. Wśród niej bez namysłu na pierwszym miejscu stawiamy Garnuszewskiego. Cieszy nas, że nasza reprezentacja zdobyła skoczka, z którego może mieć pociechę przez długie lata.

Godne wyróżnienia są również bezustanne postępy Staniszewskiego na najbardziej dla niego wskazanym dystansie 1500 mtr. 4:06 — to jednak ciągle jeszcze wynik, leżący poniżej jego możliwości. Lepiej spisał się Mucha, który wreszcie potrafił zrealizować od dawna pokładane w nim nadzieje, windując się w skoku o tyczce na drugie miejsce po Sznajdrze. Rekord w młocie i dobry wynik Gburczyka, który potrafił zdobyć się na rzut 60-cio metrowy, wielka poprawa Mikosza, oraz rezultaty Żylewicza i Miozgi, którzy potrafili zejść nareszcie niżej 2 minut, dopełniają zdobyczy lekkoatletów, stojących dotychczas, w prymitywnej odległości za gwardią reprezentantów.

„Reprezentanci" nie zdobyli ostatnio wielu efektownych zwycięstw, ale osiągnęli efektywne wyniki. Świetnie spisał się Gąssowski, który dzisiaj wyrósł na potężnego partnera dla Kucharskiego, Noji, mimo porażek, osiągnął czasy, które pięknie udekorowały czoło tabeli.

W Warszawie mogą paść rekordy świata

Świetni przeciwnicy Noji, Kucharskiego i Gąssowskiego

Opłaciła się nam wyprawa na Węgry. Wracaliśmy z Budapesztu z Finlandczykami, zatrzymaliśmy ich w Warszawie, zadepeszowaliśmy do Helsinek, nadeszło pozwolenie na start i oto nagle odbędą się w Warszawie naprawdę wielkie międzynarodowe zawody.

6 Finów elity światowej, Belg, rekordzista świata i Węgier, najwszechstronniejszy biegacz, jakiego wydała kula ziemska.

W sobotę i w niedzielę zobaczymy więc na stadionie Wojska Polskiego zawody naprawdę pierwszorzędne, zwłaszcza, że nie zabraknie całej elity polskiej. Nawet Kucharski, mimo, że niedawno przeszedł ciężką grupę przyjedzie do Warszawy. Ba, żeby jeszcze startował Kusociński, ale z jego pojedynku z Nojim, który sam przez się zapełniłby trybuny Stadionu, w tym roku już nic nie będzie.

Goście zagraniczni mają za sobą tytuły i wyniki imponujące. Najpierw Finowie: Baerlund to wicemistrz olimpijski i mistrz Finlandii w rb. w kuli. Najlepszy jego wynik tegoroczny (trzeci na świecie, drugi w Europie) to 15.78.

Toivonen to trzeci oszczepnik Finlandii, pozostający w cieniu swych wielkich rywali Jaervinena i Nikkanena. Zajął on trzecie miejsce na mistrzostwach wynikiem 67,74, miał jednak w tym roku już 68,89. W Budapeszcie pobił Varszegiego. Będzie też startował w kuli, gdzie osiągnął w tym roku 14,60.

Reszta Finów to biegacze. A więc przede wszystkim Lehtinen i Kurki; ich wynik na 5 km jest identyczny i niebotyczny — 14:31,2. Lehtinen to wielka przeszłość — rekord świata na 5 km 14:17. Kurki to młoda przyszłość. Lepsi od niego w Finlandii są tylko niepokonany Maeki i Askola. Na 3 km miał Kurki już 8:25,4.

Kurki i Lehtinen będą partnerami Noji na 3 i 5 km, a może się do nich dołączyć i Węgier Szabo, który miał 8:16 na 3 km i 14:33 na 5 km. Te dwa biegi mogą zamienić się więc na pojedynek, o którym głośno będzie w Europie, zwłaszcza jeśli Noji zechce przypomnieć sobie swą olimpijską formę.

Hoppania i Hartikka są zasadniczo średniodystansowcami, z tym, że skala ich sięga od 800 mtr do 3 km i nawet 5 km. Hartikka zasadniczo jest 800-metrowcem: w sztafecie 4x800 mtr na meczu z Anglią miał czas 1:54,4, drugi czas spośród Finów. Ale ten sam Hartikka pobiegł 3 km w 8:30, był wicemistrzem Finlandii na 1500 mtr za Sarkamą w czasie 3:56.

Hoppania na meczu z Anglią biegł 1500 i był czwarty za Sarkamą i dwoma Anglikami w czasie 3:54,5, a nadto ma za sobą już czas 3:53,8, a na 800 mtr 1:56,4.

Belg Mostert będzie niewątpliwie jednym z najciekawszych przeciwników. Forma jego jest znakomita, aczkolwiek oficjalnie nie osiągnął w tym roku takiego czasu na 1500 mtr, jak w r. ub. 3:53. Ale wyjechał ub. środy z Warszawy do Paryża, aby pomóc pobić Francuzowi Goix rekord świata na 3/4 mili, (który w r. ub. bez powodzenia atakowali we Lwowie Kucharski i Ny). Rezultat był taki, że Mostert miał czas 3:00,4, lepszy od rekordu Ladoumegua o 0,2 sek., a gorszy od nieoficjalnego rekordu Cunninghama tylko o 0,1 sek. Goix był drugi... w 3:03.

Na 1000 mtr zwłaszcza Mostert może być nie do pobicia, a jego walka ze znakomitymi Finami i Kucharskim może przynieść tym razem bez przesady, nowy rekord świata. Skala Szabo jest fantastyczna 800 — 1:53, 1500 — 3:51,8, 2000 — 5:16 (rekord świata), 3000 — 8:16, 5 km — 14:33 — wszystko to w ciągu bieżącego roku — to wystarczy za najlepsze rekomendacje. Jeśli dodamy, że na starcie staje cała elita lekkoatletów polskich, ze sprinterami, miotaczami: Gierutto, Turczykiem, Gburczykiem, Fiedorukiem, skoczkami na czele, nie sposób się oprzeć wrażeniu, że to będą drugie mistrzostwa Polski, więcej, niż mistrzostwa, że będzie to ostatni atak na listę 10 najlepszych, ostatni oddech sezonu.

A w takiej chwili sił się nie szczędzi. Toteż jeśli dopisze pogoda, wyniki mogą przejść nasze najśmielsze oczekiwania i przynieść walki tak piękne, jak nigdy jeszcze w tym roku.

Migawki z Budapesztu

Przymusowy bankiet. Świetna bieżnia. Podziw dla Gąssowskiego. Szabo się wstydzi.

Budapeszt, we wrześniu.

Jubileusz czterdziestolecia lekkoatletycznego związku węgierskiego nie był w kalendarzyku tej instytucji oznaczony jako wydarzenie większej wagi. Urządzono zawody międzynarodowe, nie [illegible], nie kilka razy w ciągu roku, [illegible] nie projektowano bankietu.

Inaczej traktował ten jubileusz PZLA. Dwaj wiceprezesi P.Z.L.A. zawieźli do Budapesztu specjalne upominki dla związku węgierskiego oraz złote krzyże zasługi dla prezesa Stankovitsa i prof. Misangyiego, za zasługi położone na polu zbliżenia polsko węgierskiego.

Gospodarze w ostatniej chwili musieli więc wydać specjalną, uroczystą kolację na której byli przedstawiciele związku węgierskiego i dwaj przedstawiciele P.Z.L.A. kpt. Misiński i kpt. Theuer. Na kolacji tej wychylono szereg pucharów wina, wzniesiono nie mniej toastów, po czym związek węgierski wzbogacił się o piękną statuetkę ks. Poniatowskiego, a p. Stankovits o plakietę z wizerunkiem króla Zygmunta III.

★

Zawody w Budapeszcie stały na bardzo wysokim poziomie. Najdobitniej świadczą o tym rezultaty, zwłaszcza na dalszych miejscach. I tak np. w biegu na 800 mtr. w którym zwyciężył Gąssowski w czasie 1:54, piąty zawodnik Istenes miał 1:55,3. W biegu na 5 km. w którym zwyciężył Szabo w czasie 14:48 przed Noji 14:52,6 dwaj następni Węgrzy Szilagyi i Nemeth mieli również poniżej 15 min. (14:52,8 i 14:55).

Tajemnicy dobrych wyników szukać należy w dobrej bieżni. Jest ona bardzo nośna, choć zawodnicy skarżyli się, że jest twarda. Drugim powodem to zbliżający się międzypaństwowy mecz z Szwecją. Odbędzie się w niedzielę 10 października w Budapeszcie i Węgrzy pilnie trenują, aby osiągnąć z Szwedami lepszy wynik niż Niemcy.

★

Trójka lekkoatletów polskich pozostawiła po sobie bardzo korzystne wrażenie. Prasa węgierska nie szczędziła uznania dla talentu Gąssowskiego, hartu Noji czy zdolności Hankego. Specjalnie delektowano się Gąssowskim, w którym widzą godnego następcę Kucharskiego. Pierwszy ma młodość, drugi nazwisko, obaj wielki talent. Takim tandemem może się Polska chlubić.

★

Rzeczą zastanawiającą była mała frekwencja na tych zawodach. U nas impreza, w której startowałoby 10-ciu doskonałych zawodników zagranicznych ściągnęłaby bez wątpienia więcej ludzi, niż 1.500 osób pierwszego, a 2.500 osób drugiego dnia.

★

W czasie zawodów kpt. Theuer dwukrotnie konferował z Szabo w sprawie jego przyjazdu na najbliższą sobotę i niedzielę do Warszawy. Oba razy otrzymał solenne przyrzeczenie, że znakomity lekkoatleta węgierski tym razem nie odmówi.

— Przykro mi strasznie — mówił nam potem Szabo — że kilkakrotnie musiałem odrzucać zaproszenia do Polski. Miałem jednak strasznie przepełniony sezon. Wasze zaproszenia zawsze kolidowały z wcześniej przyjętymi. I tym razem zawody w Warszawie zbiegają się z imprezą międzynarodową, którą organizuje mój macierzysty klub M. A. C. Mam jednak nadzieję, że prezes mój dr Vangel uwzględni powody, dla których chcę pojechać do Warszawy. Ja osobiście jestem gotów. Zależy to teraz od niego. Myślę, że się zgodzi...

— A na jakim dystansie chce pan startować?

— Bez różnicy. Na 1500, 3 km lub 5 km. Te trzy dystanse odpowiadają mi teraz najbardziej.

Maur.

MISTRZOSTWA POŁUDNIOWEJ AMERYKI

W Sao Paolo, wobec 50.000 widzów odbyły się czterodniowe mistrzostwa Południowej Ameryki w lekkiej atletyce, zakończone niespodziewanym zwycięstwem Brazylii. Poza Chile, które nie miało pieniędzy na kosztowną wyprawę stanęły na starcie wszystkie państwa. Zwyciężyła Brazylia 152 pkt. przed Argentyną 104 pkt., 3) Peru 24 pkt., 4) Urugwaj 14 pkt.

Wyniki szczegółowe: dysk Giusfredi [illegible] 44,[illegible], 2) Barros (Br.) 42.10. 1500 mtr 1) murzyn brazylijski Gomes 4:0[illegible], skok wzwyż Mera (Peru) 185,5, 5 km Ceballos (Arg.) 15:41,6, 2) Ibarra (Arg.) 15:52,8, tyczka Rehder (Br.) 390, 2) Castro (Br.) 390, młot Assis Naban (Br.) 51,[illegible], 2) Kieger 48.85, 3 klm Ibarra (Arg.) 8:53,6, 100 mtr Assis (Br.) 10,6, 2) Ferraz (Br.) 10,8, 400 mtr Damasio (Br.) 50, 2) Gonzalez (Arg.) 50,1, skok wdal Oliveira (Br.) 737, 2) Rehder 713. 10 klm Oliveira 33:02,4, 2) Ibarra, kula Giorgi (B.) 14.14, 4 x 400 Argentyna 3:20,6. 2) Brazylia 3:20,6, 110 płotki 1) Lavenas (Arg.) 15,2, 2) Guimares (Br.), 200 mtr 1) Hoffmeister (Arg.) 21,6, 2) Telles (Br.) 21,7. 800 mtr 1) di Pono (Arg.) 1:56,2, 2) Gregg (Arg.) 1:56,4, 4 x 100 1) Argentyna 45,2. 2) Brazylia 45,3, oszczep 1) Paglari (Br.) 55,47, 2) Vizzoni (Br.) 53,52, 400 płotki Gonzalez (Arg.) 55,2, dziesięciobój 1) Rehder 6260 pkt.. 2) Furne (Arg.) 61[illegible].

JONSSON POKONANY

Jonsson, znakomity długodystansowiec szwedzki spotkał się w piątek z elitą fińską na 5 klm. Zwyciężył Maeki, najlepszy w chwili obecnej długodystansowiec świata w 14:35,6 przed Jonssonem 14:37,2 i Pekurim 14:59,8. 400 mtr wygrał Fin Tamisto w 48,4 przed Wachenfeltem 48,8, Danielssonem i Hamannem; 1500 mtr — Nilsson 3:52,8.

MITYNGI LEKKOATLETYCZNE

PARYŻ. 26.9. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: 100 mtr.: Vogelsang (N) 10.8, 400 mtr.: Jove (F) 49,6, 800: Bertolino (F) 1:57, 1500 mtr.: Messner (F) 3:56,9, 3 km.: Rochard (F) 8:40,4 wzwyż i wdal: Weinkoetz 180 i 694, dysk i kula: Noel 47.50 i 14.47.

Maraton o mistrzostwo Francji wygrał Leriche 2:41:52,4, przed Algerczykiem Khaledem. Mistrz Niemiec Gnadig był dziewiąty w 2:55:52.

MALMOE. 26.9. — Tel. wł. — Scheuring wygrał 100 i 200 mtr. w 10.6 i 21.7 przed Finem Tamisto 10.8 i 21,8. Duńczyk Larsen wygrał tyczkę 33[illegible] oszczep Atterwall 65.61. 400 — Wachenfeldt 49,2.

Program zawodów

Program międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, organizowany przez Warszawiankę w sobotę i niedzielę na stadionie W. P. w Warszawie jest następujący:

SOBOTA. Godz. 15.30 — defilada.

Godz. 15.45 — 110 m płotki: startują Niemiec, Dunecki, Pajskier, Gierutto, Kostrzewski, Sulikowski.

Godz. 15.45 — kula: Bärlund, Toivonen, Gierutto, Fiedoruk, Pabis, Mańka i Pawłowski.

Godz. 15.55 — 200 m: Zasłona, Dunecki, Danowski, Łopuszyński, Stefanowicz, Trojanowski, Śliwak, Koźlicki, Jędrzejowski.

Godz. 16 — 60 m oldboje: Szenajch, Żuber, Foryś Czesław, Fijałkowski, Maćkowiak, Mentrak.

Godz. 16.05 — skok w dal: Hanke, K. Hofman, M. Hofman, Dunecki, Stefanowicz, Dziekański.

5 km — Lehtinem, Kurki, Noji, Wasilewski, Wirkus, Duplicki, Wiśniewski, Cybulski, Broma, Bodal, Jankowski.

Godz. 16.40 — skok wzwyż: Garnuszewski, Hofman K. Gierutto, Hanke, Starzyk, Olszewski.

Godz. 17-ta — 1.000 m: Szabo, Mostert, Hoppania, Hartikka, Gąssowski, Kucharski, Staniszewski, Soldan, Mulak, Jurkowski i Skowroński.

Godz. 17.15 — sztafeta 4x100: Polska kombinowana w składzie: Zasłona, Dunecki, Danowski, Trojanowski c-a AZS, Polonia, Warszawianka.

NIEDZIELA. Godz. 15.30 — oszczep: Toivonen, Turczyk, Gburczyk, Arciszewski, Radowanowicz, Mańk.

Godz. 15.40 — 200 m płotki. Próba pobicia rekordu Polski: Niemiec, Kostrzewski, Stefanowicz, Hanke, Sulikowski, Pajskier.

Godz. 15.50 — 100 m juniorzy.

Godz. 15.55 — 100 m: Zasłona, Danowski, Trojanowski, Śliwak, Łopuszyński, Sulikowski.

Godz. 16.05 — 1.000 m klasa B i C.

Godz. 16.15 — dysk: Baerlund, Toivonen, Fiedoruk, Gierutto, Miller, Pawłowski, Mańk.

Godz. 16.25 — 800 m: Hartikka, Hoppania, Kucharski, Gąssowski, Staniszewski, Majewski, Jurkowski, Skowroński.

Godz. 16.35 — 400 m: Śliwak, Stefanowicz, Szefler, Koźlicki, Zabierzowski, Jędrzejowski.

Godz. 16.45 — 3 km: Szabo, Mostert, Lehtinen, Kurki, Noji, Soldan, Wirkus, Wiśniewski, Wasilewski, Duplicki, Skarbowski.

Godz. 17.15 — sztafeta szwedzka: 400 x 300 x 200 x 100: Sztafeta zagraniczna, polska, AZS. i Polonia.

Finowie podobali się w Budapeszcie

Nie zawiodą Warszawy

Czwórka Finów stanowiła okrasę zawodów budapesztańskich, mimo iż zdobyli oni zaledwie jedno zwycięstwo. Tym jednym zwycięzcą był oszczepnik Toivonen. Piękny był jego pojedynek z Varszegim. Obaj rzucali równo, zaczynając od 63 mtr. poprawiając się z każdym rzutem o centymetry. W czwartej kolejce wysunął się na czoło Węgier rzutem 66.60. Jego zwycięstwo zdawało się nie ulegać wątpliwości. Toivonen nie przejął się jednak różnicą dwóch metrów jaka go dzieliła. Spokojnie wypróbował oszczep i przygotował się do rzutu. Zdjął z siebie swetr, potem drugi, trzeci (!!!) i teraz dopiero rzucił. Oszczep ku przerażeniu Varszegiego wylądował na 67 metrze.

Warto w tym miejscu zaznaczyć w jaki prosty sposób mierzą na Węgrzech każdy rzut. Oto na 60 metrze jest linia przez całą szerokość boiska. Każdy rzut mierzy się od tej linii.

Dwaj inni Finowie Baerlund i Hartikka zajęli dwa drugie miejsca. Wicemistrz olimpijski w rzucie kulą w pierwszym rzucie osiągnął 15.22, potem kolejno 14.62, 14.48, 15.04, 14.98 i 14.89. W trzeciej kolejce jego jedyny konkurent Daranyi przekroczył 15 m, a w piątek pokonał Fina o jeden centymetr — 15,23. Baerlud miał bardzo zdziwioną minę, tak jak gdyby nie dowierzał taśmie i temu jednemu centymetrowi. Nie zna on ani słowa w innym, niż rodzimym języku, nie sposób było się więc dowiedzieć co o tym myśli.

Hartikka spodobał się bardzo. 1.500 m biegł lekko, wyraźnie odbiegając stylem od reszty zawodników. Dobra szkoła... Prowadził stawkę, mając obok siebie Igloia i Espera, który spuchł i odpadł, na koniec pojawił się natomiast obok Ratonyi. Fin nie dał rady tej dwójce. Igloi wysunął się o metr na taśmie, wykorzystując ściek na ostatniej prostej. Hartikka osiągnął wynik 3:57,2.

Ostatni z Finów przyjechał poprzedzony sławą jednego z najlepszych długodystansowców świata. W biegu na 5 km zajął jednak ostatnie miejsce. Całą drogę od Warszawy do Budapesztu głodował, dopiero na miejscu zabrał się do kolacji z takim apetytem, że spałaszował dwa kotlety. Skutki nie dały na siebie czekać. Nie mógł biegać, ale nie chciał zejść z placu boju. Wytrwał do końca, chociaż na ostatnim miejscu.

Finowie przybyli do Budapesztu po jednodniowym pobycie w Warszawie. Przylecieli samolotem z Helsinek, zatrzymali się na noc w Warszawie w małym hoteliku, w którym policzono im za noc po... 12 złotych. Byli strasznie zdziwieni, jak drogo w Polsce... Po tej „drogiej nocy", pojechali już razem z polskimi zawodnikami do Budapesztu, razem z nimi też wrócili.

10-lecie K. S. Stadion, Chorzów

W niedzielę, dn. 3-go października na tzw. Górze Wyzwolenia w Chorzowie, odbędzie się obchód 10-lecia KS Stadion.

Rozgłos swój na terenie całej Polski zawdzięcza klub śląski znakomitej sekcji lekkoatletycznej pań, która czterokrotnie zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski. Po za lekkoatletyczną, czynne są w klubie sekcje: piłki nożnej (fuzja z AKS — liderem Ligi), pływacka, tenisowa i narciarska.

KS Stadion w ubiegłym 10-leciu swej działalności nie tylko odnosił sukcesy, zdobywając nagrody i tytuły mistrzowskie w wielu dziedzinach, lecz także wychowywał sobie młodzież, która nieraz zasilała szeregi innych klubów.

Do bardziej znanych członków sekcji lekkoatletycznej należeli: Rzepuś, Rojek, Czyż, Zajusz, Grzesik, Hartlik, Sobik, Kremeke. oraz panie: Kałużowa, Sikorzanka, Hoffmanówna.

Komitet honorowy jubileuszu stanowią pp.: Marszałek Sejmu Śląskiego Grzesik Karol, podpułkownik dypl. Habowski Stanisław, dyrektor Czub Roman, ks. prałat Maśliński, dyrektor Stattler Feliks, Gen. Dyrektor dr Zagórowski Julian.

„SZEŚCIOMECZ" KLUBOWY W CHORZOWIE

W ramach uroczystości 10-lecia założenia K. S. Stadion w Chorzowie, rozegrany zostanie w niedzielę ciekawy „sześciomecz" lekkoatletyczny. W oryginalnej tej imprezie uczestniczą najlepsze kluby zrzeszone w Śl. O. Z. L. A.: Kolejowe P. W. (Katowice). KKS. Pogoń, Sokół (Krywałd), Sokół (Chorzów I), Sokół (Czeladź i zespół jubilatów. Do każdej konkurencji wystawiają kluby po jednym zawodniku, przy czym jeden i ten sam zawodnik startować może tylko w dwuch konkurencjach. Bój toczyć się będzie o puchar p. prezydenta m. Chorzowa K. Grzesika i przeznaczony jest dla najlepszego klubu lekkoatletycznego Śląska. (hr)

46,74 mtr młotem

Znany zawodnik T. G. Sokół (Chorzów I), Węglarczyk poprawił znowu swój niezatwierdzony jeszcze rekord Polski w rzucie młotem. W niedzielę na zawodach propagandowych „Stadionu", Węglarczyk uzyskał wynik 46,74 m. Pozostałe wyniki — słabe; w zawodach startowało ponad 60 lekkoatletów. (hr)

Czołowy średniodystansowiec śląski, Rakoczy, wyjeżdża w pierwszych dniach października do Londynu na czteromiesięczny pobyt. Rakoczy odbędzie w Anglii praktykę bankową. (hr.).

Śląsk—Łódź, mecz lekkoatletyczny pań odkładany kilkakrotnie, dochodzi w nadchodzącą niedzielę do skutku. Reprezentacja Łodzi opierać się będzie na sztandarowych swych zawodniczkach: Wajsównie i Kwaśniewskiej-Trytkowej i wyłonionych z środowej eliminacji reprezentantkach.

Śląsk wystąpi z Cejzikową, Orzełówną, Kałużową i t. d.

Uzupełnieniem meczu będzie kilka biegów sztafetowych w konkurencji męskiej.

Orłowska-Kałużowa, porzuciła barwy chorzowskiego „Stadionu", w których startowała przez całe 10 lat i wstąpiła do katowickiego K. P. W.

ŁOZLA WYPOWIEDZIAŁ SIĘ za poparciem prezesa Znajdowskiego i to stanowisko reprezentować będą na walnym zgromadzeniu delegaci Łodzi, prezes Szumlewski i wiceprezes Sochacki.

ŚLĄSK POPIERA STANOWISKO P. Z. L. A. Śląski O. Z. L. A. postanowił na swym wtorkowym posiedzeniu zarządu definitywnie zrezygnować z przeprowadzenia w tym roku międzynarodowego meczu ze Śląskiem Opolskim. Na tym samym zebraniu powzięto uchwałę [illegible] P. Z. L. A. (hr).

załączyć znaczek za 50 gr.

Wypełnić czytelnie i wysłać p. a.: POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI WARSZAWA, WIEJSKA 11

kupon **E**

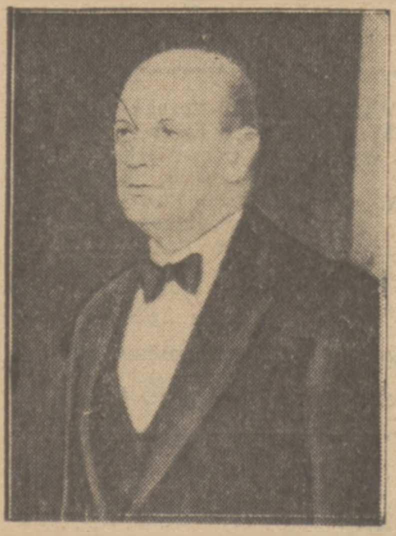
MECZ POLSKA — JUGOSŁAWIA	MECZ POLSKA — ŁOTWA
1) Wygra Polska Jugosławia (niepotrzebne skreślić)	1a) Wygra Polska Łotwa (niepotrzebne skreślić)
w stosunku	w stosunku . . . . . .
2) Pierwszą bramkę strzeli: Polska Jugosławia (niepotrzebne skreślić)	2a) Pierwszą bramkę strzeli: Polska Łotwa (niepotrzebne skreślić)
3) Do przerwy wynik. . . . . dla Polski Jugosławii (niepotrzebne skreślić)	3a) Do przerwy wynik. . . . . dla Polski Łotwy (niepotrzebne skreślić)
Imię i nazwisko:	Dokładny adres:

Kupony nadesłane po 9.X. udział w Konkursie nie biorą

UCZ SIĘ JAZDY u PRYLIŃSKIEGO Szkoła Samochodowa Jerozolimska 27

W naszych rękach losy mistrzostw pięściarskich Europy w 1939 r.

Potężny sekretarz FIBA pozyskany dla boksu polskiego



Budapeszt, we wrześniu.

Jesteśmy znowu w jaskini lwa. Na szczęście — lwa już obłaskawionego. P. Artur von Kankovszky, dyktator boksu europejskiego, przestał być wrogiem naszego sportu. Zmiana nastrojów wydaje się być szczera; jeśli jeszcze okaże się trwała — będzie bezcenna.

Możnowładcę węgierskiego boksu odwiedzamy w jego pałacyku. P. Kankovszky jest szalenie zajęty; właśnie załatwia korespondencję FIBA.

— Roboty po same uszy — wzdycha ciężko. — W przyszłym tygodniu reprezentacja Węgier udaje się na rewanż do Kolonii, po czym walczy w Monachium i Frankfurcie; równocześnie druga reprezentacja Węgier jedzie do Wrocławia, Lignicy i Gliwic. Mam więc i z tym robotę, no i z FIBA.

— Właśnie ciekawią nas wiadomości z tej instytucji. Jakie są losy mistrzostw Europy w 1939 roku?

— Sytuacja jest bardzo korzystna. Przed dwoma miesiącami dostałem list z PZB, w którym mjr. Mirzyński prosił o interwencję, aby Irlandczycy odstąpili Polsce organizację przyszłych mistrzostw.

Obraz wydarzeń nie byłby pełny, gdybym nie wspomniał o „fajce pokoju", jaką zaproponował mi wcześniej nowy prezes PZB. Natychmiast po swym wyborze napisał do mnie list, w którym proponuje zgodę, prosi o wymazanie z pamięci wszystkiego co było. Nie pozostało mi nic innego, jak przyjąć proponowany pakt, choć przyznam szczerze, przygotowywałem się do „walki" z PZB. Przypuszczałem, że i wasz związek będzie walczył, chciałem wytrwać na placu boju. Zresztą nie tylko chciałem, ale musiałem. Wymagało tego ode mnie moje stanowisko. Ale wobec stanowiska PZB, musiałem się poddać i teraz zaczynamy współpracę...

Wnet potem nastąpiły starania PZB. o przeniesienie przyszłych mistrzostw do Polski. Podjęcie tych starań nie było dla mnie niespodzianką. Spodziewałem się tego. Tyle razy mówiliśmy o tym na statku podczas wyprawy amerykańskiej z p. Rybarczykiem. Był strasznie smutny przez całą drogę. Pytałem go o przyczyny. Wyjaśnił mi, że cała Polska liczyła na organizację przyszłych mistrzostw. No i musiałem mu przyrzec, że uczynię wszystko, aby zmienić stan rzeczy.

Dotrzymałem słowa. Podczas pobytu w Irlandii, uczyniłem tamtejszemu związkowi w imieniu PZB propozycję, o której wiedziałem, że ich przejedna. Po prostu zaproponowałem im, że przyjadą do Polski na mistrzostwa na koszt organizatorów. W ten sam sposób przed laty załatwiono sprawę z Anglikami.

— Ostatecznie więc Irlandczycy zgodzili się?

— Wyrazili zasadniczo zgodę, resztę miał załatwić PZB. Przypuszczam, że tej sprawy nie zaniedbał i ostatecznie się ugodził. Pozostałby do załatwienia tylko ostatni punkt procedury. Zapewnić Irlandii mistrzostwa Europy w roku 1941. O tym decyduje komitet organizacyjny FIBA, a mnie pozostaje rola przekonania wszystkich członków komitetu. To będzie zadanie trudne, ale do wykonania. Czekam na wiadomości z Irlandii i z Polski.

P. Kankovszky zmienia ton i z narracyjnego przechodzi w pytający:

— A gdzie odbędą się mistrzostwa? Poznańska hala nie nadaje się moim zdaniem na tę imprezę. W Warszawie macie budować? To pięknie. Na 10000 ludzi? To tak jak my. Walczyliśmy o to 10 lat i teraz dopiero decydujące czynniki uznały konieczność tej inwestycji. Dotąd nie mogliśmy robić zimą żadnych większych imprez. Cyrku dogrzać zimą nie można, na wiosnę i jesień odbywają się właśnie przedstawienia. Udało nam się w bieżącym roku wydostać jeden dzień na mecz z Niemcami, mamy poza tym zapewnienie na 17 kwietnia, na mecz z Polską.

Mecz Węgry — Polska będzie jednym z ostatnich decydujących o składzie reprezentacji Europy na mecz z Ameryką. Jedziemy do Chicago w maju, przez cały sezon trwać będą selekcje, aby wybrać najsilniejszą drużynę starego kontynentu. Przed samym wyjazdem nastąpią eliminacje, do których są wątpliwości. Aby je usunąć, prowadzę dokładną kartotekę wszystkich międzynarodowych spotkań, w których uwzględniam wszystkie wyniki.

Z grubego brulionu wyzierają pokratkowane strony. Swoje konta mają tu Polus, Chmielewski, Sobkowiak, Szymura.

— Na wyjazd do Ameryki trzeba będzie uczciwie zapracować. Słyszałem, że Polacy szykują się do wyjazdu do Ameryki na własną rękę. Czyżby wobec tego mieli zamiar zrezygnować z udziału w reprezentacji Europy? Bo terminy do pewnego stopnia zbiegają się. W Chicago nic jeszcze nie wiedzą o projektowanym wyjeździe Polaków do USA. Właśnie otrzymałem dziś list i depeszę.

„Chicago Tribune" szykuje się już do przyszłorocznego meczu. Tak im się udał tegoroczny mecz, że odbywać się ma co roku. W najbliższych dniach przyjeżdża do Europy naczelny redaktor sportowy „Chicago Tribune" Ward, aby zapoznać się z pięściarzami europejskimi i rozpocząć reklamę. W ubiegłym roku przedstawiciel tej redakcji, Smith, wydał na same depesze propagandowe... 2.000 dolarów. Opłacało się. Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. „Chicago Tribune" organizuje go na cele dobroczynne.

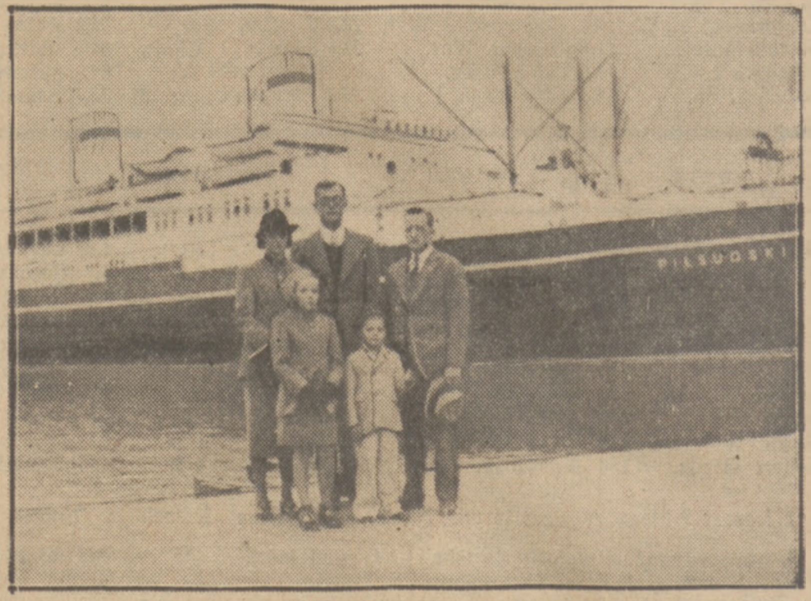
Radzę więc pilnie pracować. Radzę nie ustawać w pracy, nie upajać się sukcesem mediolańskim. Bo później mogą przyjść rozczarowania, jak u Niemców. Powiodło im się na Olimpiadzie tak znakomicie, że uważają Mediolan za porażkę i przypisują wszystko sędziom i przepisom FIBA.

Niemcy żądają zwołania w roku przyszłym kongresu FIBA, aby unormować te sprawy. O ile w sprawie sędziowania jest dużo od zrobienia, o tyle co do przepisów FIBA nie wiele jest do uzupełnienia. Są bardzo wyczerpujące i ścisłe. Trzeba ich tylko przestrzegać.

Wracam jeszcze raz do sprawy sędziowskiej. W Mediolanie było rzeczywiście kilka orzeczeń bardzo dziwnych. Musieliśmy wszystkich błędnie sędziujących usunąć, mimo, iż ostatniego dnia brakło nam niemal sędziów do obsadzenia wszystkich walk. Chcemy na przyszłość pozbyć się tej plagi boksu — złych sędziów. FIBA organizuje w czerwcu roku przyszłego kurs sędziowski, na który zaprasza po jednym arbitrze z każdego państwa. Oczywiście na koszt FIBA. Jeśli związek ma ochotę wysłać więcej, to już na własny koszt.

Te 2.000 dolarów, które na ten cel wydajemy, ma wreszcie położyć podwalinę pod unormowany pogląd na boks, pod uzgodnienie zapatrywań. Pożądanem byłoby, aby związki wysyłały na ten kurs tych sędziów, których mają zamiar wysłać na Olimpiadę do Tokio i którzy nabyte na tym kursie wiadomości potrafią zużytkować. Cały kurs zostanie ujęty na piśmie i wydany w książce; będzie to nasz almanach...

M. Lip



Na chwilę przed opuszczeniem Polski

Trener Stepp z żoną i dziećmi na molo w Gdyni.



SZTAFETA SZWEDZKA A. Z. S. WARSZAWA

w składzie: Koźlicki, Trojanowski II, Sulikowski, Matelski uzyskała w Białymstoku czas 2 m. 05 sek. i tytuł mistrza Polski.

„Ruszyłem z posad pływanie polskie"

Pożegnanie ze Steppem na MS Piłsudski

Liczna grupka osób przybyła w sobote na Dworzec Główny w Warszawie celem pożegnania wracającego do Stanów Zjednoczonych trenera P.Z.P. Howarda Stepp'a. Zarząd Polskiego Związku Pływackiego z p. płk. Machowiczem na czele, zawodnicy Legii i AZS-u, znajomi i przyjaciele. Kilkunastominutowy okres czasu przed odejściem pociągu do Gdyni wykorzystano na ostatnie, gorączkowe rozmowy i wręczenie upominków zdjęć i kwiatów.

Prawie zupełnie bez pomocy tłumaczów, rozmawia Amerykanin z zawodnikami i członkami Zarządu. I zapowiada, że na przyszły rok będzie mówił już całkiem poprawnie.

— Dwa dni pozostające do odjazdu „m. s. Piłsudskiego" spędził w Gdyni „Howie", jak go popularnie zawodnicy nazywali, na załatwianiu denerwujących formalności związanych z podróżą, zwiedzaniu miasta i wycieczce do Gdańska.

Syci wrażeń, zmęczeni, władowaliśmy się już o godzinie 18-ej na statek, chociaż do odjazdu pozostało jeszcze sześć godzin. W spokoju ulokował Stepp swoją rodzinkę w kabinach, po czym zasiedliśmy w sali barowej, by przeprowadzić ostatni nie wywiad, lecz przyjacielską gawędę.

Oto treść tej rozmowy:

— Spędziłem pięć miesięcy w Polsce — mówi Stepp. — Przez cały czas, od pierwszej chwili pracowałem ostro. Wkładałem w pracę całą moją ambicię, doświadczenie i wiadomości. Nie uznaję półśrodków, a do ciężkiej pracy przyzwyczajony jestem od wczesnej młodości. Nie od razu przecież zdobyłem sobie stanowisko, które mam obecnie w Ameryce. Jednak mimo wszystko jestem zmęczony, bardzo zmęczony.

Praca w zupełnie nowych i nieznanych warunkach, nieznajomość charakteru i przyzwyczajeń zawodników, niemożność bezpośredniego rozmówienia się z nimi — to wszystko pochłonęło dużo mej energii i odporności na trudy. Dlatego choć rozstanie z Polską i pozyskanymi przyjaciółmi napełnia me serce głębokim smutkiem, to jednak cieszę się na samą myśl o czekających mnie 10-ciu dniach odpoczynku na statku.

— O minionych wydarzeniach sezonu pływackiego w Polsce nie będę się rozwodził. Dokładne sprawozdanie z mej pracy, z uwagami o poszczególnych zawodnikach przesłałem z Poznania do P.Z.P. Poza tym w częstych wywiadach prasowych wypowiadałem się na temat cieni i blasków polskiego pływania. Chcę tylko ogólnie powiedzieć, że w moim najgłębszym przekonaniu, ruszyłem trochę z miejsca pływactwo polskie.

Wierzę, że młodzi zawodnicy w wieku od 16 — 21 lat zapoczątkują nową erę w tej dziedzinie sportu. Nauczyłem ich nowoczesnych stylów, metod treningu, dałem im przed odjazdem wskazówki, jak mają postępować w ciągu zimy. Oczywiście, że nie pracowałem z nimi tak, jak pracuję z moimi chłopcami w Princeton. Jest jeszcze na to za wcześnie.

Nie przypuszczam żeby moi polscy zawodnicy byli już teraz zdolni do samodzielnego układania planu treningu na zimę. Jest to bowiem największą zaletą każdego trenera. Mam jednak nadzieję, że już teraz chłopcy wasi mieć muszą pewne idee, jak wygląda prawdziwy trening, a pozatem w książce, którą napisałem specjalnie dla nich, a która niedługo wyjdzie — sporządziłem kilku miesięczny szkic treningowy, który bardzo może się wszystkim przydać.

Proszę tylko, żeby tego szkicu nikt nie traktował jak książki kucharskiej. Nie trzeba go literalnie naśladować — ale przemyślawszy i podrawszy go ocenie posiadanego doświadczenia — wziąć z niego to, co najlepiej danej indywidualności będzie odpowiadało.

A teraz kończąc proszę uprzejmie Redakcję „Przeglądu Sportowego" (wiem że czytany jest w całej Polsce) o przesłanie tą drogą mych najserdeczniejszych pozdrowień dla wszystkich znanych mi zawodników i zawodniczek. Żałuję, że nie mogłem się z nimi wszystkimi pożegnać osobiście, ale pragnę ich zapewnić, że byłem myślami przy nich. Życzę im najlepszych wyników i czekać będę wytrwale na chwilę, w której ich znów zobaczę.

Nadeszła chwila rozstania. Pożegnałem naszego nauczyciela, życząc mu w imieniu wszystkich pływaków szczęśliwej podróży i w chwilę później ryk syreny okrętowej uświadomił mi, że jakoto pięć miesięcy przeszło, jak batem strzasnął, i że nasz trener właśnie teraz opuszcza Polskę.

Pojechał — ale wróci za osiem miesięcy. Do widzenia!

L. T.

LWÓW REFLEKTUJE NA PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Pływacy lwowscy opracowali ostatnio w najdrobniejszych szczegółach plan pracy na nadchodzący sezon zimowy. Pierwsze miesiące sezonu zimowego będą w całości poświęcone akcji wyszkoleniowej. Mistrzostwa okręgu odbędą się w lutym i marcu, przy czym obok konkurencyj pływackich postanowiono również zorganizować turniej piłki wodnej. W marcu okręg lwowski zamierza ponownie przeprowadzić mistrzostwa Polski i w tej sprawie wystosował już nawet odpowiedni wniosek do PZP. (K.)



POLAK PIERWSZY W BUDAPESZCIE!

Gąssowski wygrywa 800 mtr. na jubileuszowych zawodach węgierskich o metr przed Arudym. Za nim z lewej dr Istenes, dalej Cseglenyi i Harsanyi

Francuz o Jaroszu i Risco

Znany dziennikarz francuski — Gaston Benac, który udał się do Ameryki na spotkanie Thila z Apostolim, rozmawiał z Teddy Jaroszem. Swe rendez vous opisuje tak:

„Przede mną stoi niezmiernie elegancki młodzieniec. Jest to znany bokser polsko - amerykański Teddy Jarosz. Ładny chłopak, młodość od niego emanuje. Na twarzy nie znać śladów ciężkiego chleba bokserskiego, ani jednej blizny. Świadczy to, że istotnie jest on bokserem o dużej wiedzy technicznej.

Jarosz potwierdził mi, że wkrótce wyjeżdża w odwiedziny do Polski wraz ze swą matką (o czym już donosił „Przegląd Sportowy"). Poza tym zdradził jeszcze jedną tajemnicę: niebawem się żeni. Polak skarżył się, że jednak ciągle odczuwa ból w kolanie, kontuzjowanym przed dwoma laty".

Gaston Benac miał randkę z jeszcze jednym bokserem polsko - amerykańskim Risko - Pyłkowskim. Francuz w ten sposób go charakteryzuje: „Risko nie wygląda na boksera, raczej przypomina artystę filmowego. Ładny chłopak — z fantazją! Przed trzema miesiącami poślubił ładną brunetkę, w której jest bardzo zakochany.

— Pertraktuję z Londynem, mówił Pyłkowski, mam się bić w Anglii z Mac Avoyem, a kto wie czy następnie nie dojdzie do meczu z Thilem w Paryżu".

Risko nie robi jednak wrażenia pięściarza oddanego całą duszą ringowi. Będąc w Nowym Jorku, nie poszedł na mecz Thil — Apostoli... ponieważ oglądanie meczów bokserskich go nudzi!

(kg)

BOKSERZY POLSCY W BERLINIE

W piątek 8 października w Deutschlandhalle odbędzie się wielki turniej pięściarski, na którym startować będą dwaj bokserzy polscy. Sobkowiak walczyć będzie najpierw z Kochem, który na mistrzostwach Niemiec był równorzędnym przeciwnikiem Kaisera, a potem ze zwycięzcą spotkania Enekes—Bruss.

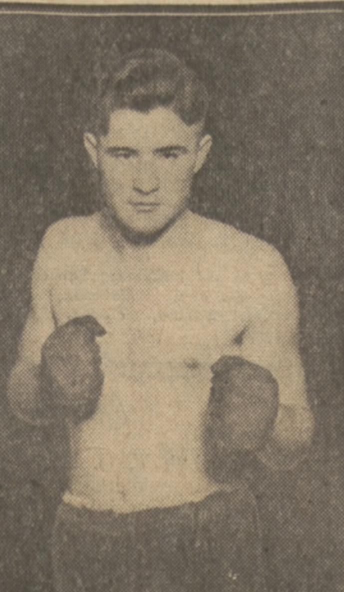
Kajnar walczy w wadze lekkiej z Sonntagiem (Berlin), a w finale ze zwycięzcą spotkania Nurnberg — Brath (Węgry).

Poza tym startują następujące czwórki w wadze średniej: Campe — Despeaux i Boradio — Baumgarten, waga półśrednia Murach — Garbarino, Fritz (Francja) — Huennekens, waga półcięż ka Michelot — Pietsch, waga ciężka Runge — Nagy.

Obsada jest doskonała, widzów przyjdzie mnóstwo; reprezentanci Polski muszą więc dowieść, że należą do ekstraklasy, do której zaliczyli ich Niemcy, zapraszając do Berlina.

DEKKERS ZAWODOWCEM

Gerardus Dekkers, przeciwnik Chmielewskiego w finale mediolańskim, najlepszy technik mistrzostw Europy, przeszedł na zawodostwo. Pierwszy jego występ zakończył się zwycięstwem nad murzynem Olivera. Również brat Dekkersa przeszedł na zawodostwo.



BODE

Heros (Erfurt) — Sokół

Zapowiedź pierwszego w sezonie spotkania międzynarodowego w Poznaniu pomiędzy B. C. Heros Erfurt i Sokołem poznańskim wywołała wielkie zainteresowanie, bowiem zapowiada się ono nad wyraz ciekawie. Niemcy przyjeżdżają jak wiadomo, w składzie: Kowalski, Pfeiffer, Fuchs, Kaestner Kurt i Kaestner Hans, Bode, Mueller i Beym. Sokoli walczyć będą w następującym składzie: Czerwiński, Janowczyk, Rogalski, Gielnik, Grzechowiak, Majchrzycki, Dankowski. Reprezentant wagi ciężkiej nie jest jeszcze ustalony, gdyż organizatorzy zabiegają o sprowadzenie Węgrowskiego lub uzyskanie Klimeckiego. Ciekawie zapowiada się zwłaszcza spotkanie Janowczyka z Pfeifferem, Grzechowiaka z Kaestnerem, Majchrzyckiego z Bodem i Dankowskiego z Saengerem. Rogalski po półtorarocznej przerwie walczyć będzie znów z poważnym przeciwnikiem. (ss)



BEYM

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ